Nr 3. Kraków, Środa 3 Stycznia 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor 70 h.
z dwurazową	38 „	18 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ – „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ – „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcast i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hepnera, ul. Wolska.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rosknoh. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z dziejów ubiegłego roku.

I.

W pamięci ludów Europy rok 1911 nie zapisał się dodatnio. Wzmagające się już od lat kilku, po długiej erze zbrojnego, sztucznie utrzymywanego pokoju, ogólne naprężenie w stosunkach międzynarodowych Europy, dosięgło w tym roku niejako punktu kulminacyjnego. Była w nim chwila, w której wielka burza wojenna, o charakterze katastrofy dla ludzkości, wisiała naprawdę na włosku, w której zanosiło się na to, iż owe dwie wielkie kombinacye polityczne, które dotychczas utrzymywały równowagę w Europie: trójprzymierze i trójporozumienie, zmuszone będą poddać się próbie ogniowej w doniosłem znaczeniu. Trwoga, jaką odpowiedzialni kierownicy mocarstw europejskich odczuwają przed takiem starciem i nieobliczalnemi jego następstwami, zapobiegła mu w ostatniej jeszcze chwili, lecz fakt, że było ono już tak bliskie, wprawił całą ludność Europy w wielkie zdenerwowanie, podkopał do reszty zaufanie do trwałości obecnego pokoju i wytworzył ogólną niepewność jutra, ciążącą dotkliwie nad stosunkami gospodarczemi narodów Europy.

Stosunki te w dalszym ciągu kształtowały się anormalnie — i to również głównie wskutek wzmagającego się naprężenia międzynarodowej sytuacyi politycznej. System ceł ochronnych potęgował wprawdzie rozwój ekonomiczny wszystkich niemal narodów i ułatwił mnożenie się kapitałów, z drugiej atoli strony wytworzył nieznośną wprost drożyznę, która dla szerokich mas ludności niszczyła wszelkie z tego rozwoju wynikające korzyści i zatruwała życie społeczne i jednostek. Groza wojny wśród tendencyj pokojowych i coraz większa nędza wśród mnożącego się majątku narodów, były też wybitną cechą tego roku.

Ściślejsze od szeregu lat kojarzenie się polityki narodów z ich interesami gospodarczemi, posunęło się w tym roku jeszcze o znaczny krok naprzód i było też przyczyną licznych w nim zatargów międzynarodowych. Spowodowało ono przedewszystkiem głośny konflikt w sprawie Maroka, który stał się punktem wyjścia wszystkich innych scysyj i dysharmonij. Ze sporu tego wyszła zwycięsko Francya, dla której rok ubiegły był jeszcze względnie najszczęśliwszym. Przyniósł on jej bowiem nietylko ten znaczny przyrost terytoryalny jej północno-afrykańskiego posiadania, lecz także nadto wzmocnienie jej „prestige" mocarstwowego, pokojowe, a równocześnie praktyczne zwycięstwo nad „dziedzicznym wrogiem" — Niemcami. Nabycie tego północno-afrykańskiego sułtanatu może wprawdzie w przyszłości stać się dla niej źródłem wielu nieprzyjemności, wysiłków i ofiar, na razie atoli było dla Francyi tryumfem. To też rozbudzony tą sprawą na nowo z długiego letargu imperyalizm i nacyonalizm usunął na plan drugi niejedno z niepokojących to państwo wewnętrznych zagadnień i sprawił, że w jego wewnętrznej polityce panowała większa, niż w innych latach, konsolidacya. Zadowolenie z odniesionego sukcesu, zakłóciły tam atoli ciężkie wypadki katastrofalne, z których najgroźniejszy, eksplozya na pancerniku „Liberté", okrył żałobą cały naród i odsłonił mu niebezpieczne niedomagania w jego administracyi państwowej.

W niemałej mierze atoli sukces ten Francya zawdzięcza ścisłej swej od niedawna przyjaźni z Anglią. Wielka myśl polityczna Edwarda VII ukrócenia groźnego dla narodu angielskiego współzawodnictwa Niemiec na targach światowych przez utworzenia silnej antiniemieckiej koalicyi, podjęta i dalej rozwijana przez obecny liberalny rząd angielski, znalazła w tym roku poniekąd pierwsze swoje praktyczne zastosowanie. Gabinet londyński odważył się założyć „veto" przeciwko dalszej kolonialnej ekspanzyi Niemiec, i w tym wypadku wygrał sprawę. Nie skończyła się ona wprawdzie jeszcze i kto wie czy nie zaciąży nad Anglią ponownie w tym roku i w następnych, lecz w każdym razie była dowodem trafności polityki Edwarda VII i podniosła wielce znaczenie głosu Anglii w koncercie europejskim. Na wewnątrz liberalny gabinet angielski nie mniejszym poszczycić się może sukcesem, bo ostatecznem złamaniem przewagi jaką w pewnych kwestyach posiadała Izba lordów nad właściwym parlamentem, czyli Izbą gmin. To zmodernizowanie konstytucyi angielskiej wraz z całym szeregiem ważnych ustaw socyalno-ekonomicznych wzmocniło znacznie pozycyę stronnictwa liberalnego, którem także rozpasana agitacya sufrażystek, niebezpieczna dla liberalnych ministrów, zachwiać nie zdołała. Koronacya króla Jerzego V na władcę Anglii oraz na cesarza Indyi w nowej stolicy tego państwa, w Delhi, odbyła się bez wypadków, a przyniosła ludności hinduskiej pewne ulgi i swobody polityczne.

Natomiast dla głównej współzawodniczki Anglii, dla Rzeszy niemieckiej, rok ubiegły był stanowczo rokiem niepowodzeń. Porażka i upokorzenie, jakie państwo to poniosło w zatargu o Maroko, niezmiernie bolesne dla wybujałej pychy i dumy przyzwyczajonego od pół wieku do sukcesów narodu niemieckiego, powiększyły jeszcze ogólne niezadowolenie z polityki obecnego rządu. Pokazało się przytem, że nawet trójprzymierze nie jest już taką dla Niemiec niezłomną tarczą, za jaką je do niedawna ogólnie uważano. Ta okoliczność, oraz rozmaite niedomagania w dziedzinie ekonomicznej i socyalnej, które ostro znów ujawniły się w ubiegłym roku, sprawiły, że walka przedwyborcza, która rozpoczęła się pod koniec roku, przybrała charakter bardzo zacięty i grozi obecnemu rządowi dotkliwą klęską w dniu wyborów dnia 12 stycznia r. b.

Polityka koalicyjno-antiniemiecka Anglii wydała atoli ten zły skutek dla Europy, że rozpętała znów ekspanzywno-zaborcze zakusy Rosyi, stłumione chwilowo klęską w wojnie z Japonią. Uwolniony od groźnego dawniej dla niego antagonizmu angielskiego, carat, mimo wewnętrznej swej słabości, przystąpił z tradycyjną brutalnością do zrealizowania zaborczych swoich zamiarów w Persyi i rozpoczął tutaj akcyę gwałtu, będącą żywą kopią rozbioru Polski przed stutrzydziestu laty. Równocześnie zaś powrócił do dawnej swej polityki bałkańskiej i nowemi pretensyami w sprawie Dardaneli powiększył jeszcze ogólne w Europie zamieszanie i zaniepokojenie. I na wewnątrz zaczął się tu w dalszym ciągu kierunek skrajnie reakcyjny, zmierzający do zupełnego cofnięcia wszelkich danych w chwili grozy swobód i form konstytucyjnych.

Ofiarą tego kierunku padł wprawdzie główny jego inicyator i kierownik, prezydent gabinetu Stołypin, lecz i ten zamach, który nadto odsłonił straszliwą wprost dezorganizacyę i przewrotność wznowionych rządów czynowniczo-policyjnych, żadnej nie spowodował zmiany na lepsze. Nowy prezydent ministrów Kokowcew poszedł śladem swego poprzednika i brnie dalej w kierunku, który w końcu i to ostatnie już w świecie przedmurze absolutyzmu doprowadzić musi do upadku.

Zwołanie Sejmu galicyjskiego.

(Telefonem.)

Wiedeń, 3 stycznia.

Jak słychać, Sejm galicyjski zwołany będzie na dzień 11 stycznia. Podług doniesienia „N. Fr. Presse", Sejm galicyjski zwołany będzie bez względu na toczące się rokowania rusko-polskie, aby nie wywoływać wrażenia, że Sejm galicyjski, z powodu gróźb obstrukcyi ruskiej, nie będzie zwołany.

W tutejszych kołach polskich — pisze „N. Fr. Presse" — nie sądzą, aby rokowania z Rusinami, po ostatnich ich oświadczeniach należało uważać za zerwane, tembardziej, że Polacy ofiarują Rusinom 25 proc. ogólnej liczby mandatów, a nadto jeszcze jeden mandat. Zważywszy, że do zmiany ordynacyi wyborczej potrzeba większości ¾ głosów w Sejmie, Rusini przez przyznanie im tego jednego mandatu ponad 25 proc., są w możności przeszkodzenia ordynacyi wyborczej, dla nich niekorzystnej.

Poszukiwania za większością.

(Telefonem.)

Wiedeń 3 stycznia.

Rząd wdrożył rokowania ze stronnictwami, celem utworzenia silnej większości politycznej dla przyszłej sesyi Rady państwa, która ewentualnie rozpocznie się wcześniej niż dotąd zamierzano. Przypuszczają, że sesya Sejmów krajowych potrwa najpóźniej do połowy lutego. Delegacye mają się zebrać ewentualnie już z początkiem lutego, jeżeli wdrożone w tym kierunku rokowania z rządem węgierskim doprowadzą do porozumienia. W takim razie zwołanoby też wcześniej Radę państwa tembardziej, że delegacye obradują tym razem w Wiedniu.

W tym celu rząd stara się przyspieszyć rokowania o zapewnienie sobie większości dla przyszłych prac parlamentarnych. Na porządku dziennym bowiem obrad Rady stoją takie sprawy, jak ustawy wojskowe i podatkowe, dla których rząd musi sobie z góry zapewnić silną większość. Rząd, chce ewentualnie w czasie obecnej sesyi sejmowej starać się o wzajemne zbliżenie się stronnictw, aby umożliwić utworzenie silnej większości.

Punkt ciężkości leży obecnie głównie w Pradze. Sejm czeski wprawdzie się nie zbierze, w tych dniach jednak na nowo rozpoczną się obrady sejmowych komisyj ugodowych i klubów sejmowych niemieckich i czeskich. Od przebiegu tych wszystkich narad zależeć będzie dalszy rozwój sytuacyi politycznej.

Zagadkowa pożyczka.

Z prasy zagranicznej dowiedziała się nagle publiczność w Austryi, że rząd austryacki nosi się z zamiarem zaciągnięcia nowej, wielkiej pożyczki państwowej za granicą, we Francyi i w Anglii. Podczas, gdy prasa w Austryi o tym zamiarze żadnych nie ogłaszała informacyj, rozpoczęła się przeciwko niemu w prasie francuskiej, rosyjskiej i angielskiej zaciekła wprost kampania. I dziś jeszcze niektóre, zwykle dobrze informowane oraz inspirowane dzienniki wiedeńskie nazywają go zamiarem „rzekomym" — i nic o nim nie piszą, a tymczasem w Paryżu, Londynie i Petersburgu zrywa się z tego rzekomego powodu już prawdziwa antiaustryacka burza.

Trudno przypuszczać, aby kampania ta pozbawioną była wszelkiej realnej podstawy. Zamiar rządu austryackiego co do ewentualnego pokrycia potrzeb kredytowych państwa za granicą byłby zresztą zupełnie zrozumiały. Targ pieniężny w państwie jest faktycznie już przesycony rentami i bonami państwowemi i łatwo być może, że nowa emisya z trudem tylko znalazłaby tu pokup i pokrycie, zwłaszcza emisya znaczniejsza. Dziwićby się też nie można, gdyby rząd austryacki — wobec wielce naprężonej sytuacyi międzynarodowej i możliwości wojennych niespodzianek — pragnął zarezerwować sobie kapitały austryackie i pieniężne targi wewnętrzne na wypadek ewentualnej „naglącej potrzeby", a tymczasem dopóki czas jeszcze — starał się ściągnąć do Austryi kapitał zagraniczny. Wątpliwem jest tylko, czy zamierzona operacya kredytowa dochodzi rzeczywiście do miliarda koron — jak to twierdzą niektóre dzienniki zagraniczne — bo tak znacznego zapotrzebowania państwo austryackie na razie niema i mieć nie będzie, nawet gdyby się spełnić miały zapowiedzi budowy dalszych jeszcze „Dreadnougthów".

Dziś jednak, wobec owej antiaustryackiej kampanii w Paryżu, Londynie i Petersburgu, za pewnik już uważać można, że jeśli w Wiedniu rzeczywiście istniał taki zamiar, to z góry już za chybiony uważać go należy. Jak podczas burzy aneksyjnej, mści się zatem na Austro-Węgrzech jej nazbyt ścisłe przymierze z Niemcami. Podobnie, jak przed dwoma laty, gdy Węgry usiłowały w Paryżu zaciągnąć pożyczkę 500 milionów fr. — i w tym wypadku prasa zagraniczna, nawet półurzędowa, odpowiada, że wprawdzie kredyt Austryi jest dobry, lecz że już z tej przyczyny udzielony jej być nie może, ponieważ mógłby być użyty na cele wojenne — głównie w interesie cesarstwa niemieckiego.

Nadmienić jeszcze należy, że krążyła także pogłoska, iż rząd austryacki nawet swoje przystąpienie do ugody francusko-niemieckiej o Maroko uczynił zależnem od zezwolenia rządu francuskiego na pożyczkę austryacką w Paryżu. W Wiedniu jednakże wieści tej stanowczo zaprzeczono.

Znamiennem w każdym razie jest, że dziś dopiero, gdy ta kompania antiaustryacka trwa już od dni kilku, „Neue Fr. Presse" usiłuje — cyfrowo — wykazać, że Austrya w tej chwili żadnej pożyczki nie potrzebuje. Organ ten podejrzywa też, że impuls do tej kampanii wyszedł z pewnych kół — wiedeńskich.

(Tel. „N. Reformy.)

Paryż, 3 stycznia.

„Temps", uważany za organ ministerstwa spraw zagranicznych, występuje dziś również przeciw pożyczce austryackiej we Francyi. Nie chcemy tu mówić o kredycie Austryi, który z pewnością jest dobry. Francya ma wszelki szacunek i sympatyę dla Austro-Węgier, nie uchodzi jednak, aby mocarstwo, należące do jednej grupy sojuszowej, przyznawało pożyczkę, która może być użyta na cele zbrojenia i na inne cele wojskowe, mocarstwu, należącemu do innej grupy sojuszowej.

W Austryi panuje też pewnego czasu polityka zbrojeń. Francya i Rosya mogą pewnego dnia stanąć wobec wojny z Austryą i Niemcami. Dlatego Francya nie może dostarczyć pieniędzy Austryi, która znajdzie zapewne dogodny dla siebie targ pieniężny w Berlinie — dodaje z przekąsem „Le Temps".

Republika chińska.

To, przed czem cofnęłaby się najśmielsza fantazya, jako przed oczywistą niemożliwością, dziw nad dziwy, bajka najzupełniej nieprawdopodobna, stała się jednak w ubiegłym tygodniu najzupełniej realną rzeczywistością, stanęła w rzędzie faktów dokonanych — Chiny stały się republiką. Konstytuanta, obradująca w Szangaju od dwóch tygodni, po długim i z pewnością dojrzałym namyśle, uchwaliła jednogłośnie proklamować Chiny republiką federacyjną i wybrała równocześnie znanego przewódcę rewolucyi, dra Sunjatsena, pierwszym z rzędu prezydentem tej republiki.

Epokową tę uchwałę delegatów ośmnastu prowincyj chińskich, reprezentujących trzy czwarte całego terytoryum ogromnego imperyum i przeszło 350 milionów jego ludności, poprzedziły kilkudniowe rokowania z wysłannikiem dynastyi mandżurskiej, starym mandarynem i wytrawnym dyplomatą, Taszoao, któremu poruczono w Pekinie osiągnięcie porozumienia z rewolucyonistami i ustalenie warunków, pod któremi zgodzą się oni na zatrzymanie dynastyi. Ze strony rządu rewolucyjnego wydelegowano do tych rokowań również sędziwego i w dyplomatycznej sztuce wytrawnego mandaryna Wutinfanga. Obaj ci starcy zjechali się w Szangaju i zaczęli przedstawiać sobie wzajem swoje argumenty — Taszoao za utrzymaniem monarchii i dynastyi, Wutinfang przeciw. Argumenty Wutinfanga okazały się jednak słuszniejszemi. Wysłannik dynastyi uznał się, po pięciodniowych konferencyach, nietylko za pobitego, lecz także za... przekonanego republikanina. Postąpił tedy w sposób, któregoby z pewnością nie wymyślił żaden dyplomata europejski. Wrócił mianowicie do Pekinu i oświadczył swoim mocodawcom, że możność utrzymania dynastyi przy pozornej chociażby tylko władzy jest ostatecznie straconą, i że on sam stał się w Szangaju zdecydowanym — republikaninem.

Ostatnia tedy nadzieja zawiodła dynastyę. Pozostał jej jedyny jeszcze „obrońca" w osobie chytrego, wiarołomnego i egoistycznego Juanszikaja. Członkowie rodziny cesarskiej słusznie mogli sobie powiedzieć o tym swoim „obrońcy", że byłoby najlepiej, gdyby nie oni lecz ich wrogowie mieli takiego obrońcę... Niemniej Juanszikaj wystąpił z nowem żądaniem od którego uczynił zależnem dalsze swoje usiłowania w celu ratowania dynastyi. Oto zażądał on, aby rodzina cesarska z prywatnej swojej szkatuły wypłaciła trzydzieści milionów taelów na koszta prowadzenia dalszej wojny z republikanami. Rodzina cesarska jednak zawahała się przed taką ofiarą, zapewne nie tyle ze skąpstwa, ile z uzasadnionej obawy, że Juanszikaj, uszczupliwszy w ten sposób kasę cesarską, tem skuteczniej będzie dążył do — założenia własnej dynastyi.. Juanszikaj, otrzymawszy na swoje żądanie odpowiedź odmowną, podał się do dymisyi, umywając ręce od dalszej akcyi „ratunkowej". Rodzina cesarska zaś w tajemnicy opuściła Pekin i wyjechała do Mandżuryi ojczystej, dokąd już przedtem wysłano całe pociągi ze skarbami rodzinnemi Czingów.

W ten sposób zakończył się pierwszy okres wielkiej rewolucyi chińskiej. Znienawidzona dynastya cudzoziemska, która przez setki lat sumiennie pracowała na swój los obecny, została usunięta. Chiny obwołały się republiką federacyjną. Jakkolwiek trudnym do pojęcia, a jeszcze trudniejszym do wykonania, był ten pierwszy punkt programu odrodzenia Chin, to jednak okaże się on stosunkowo łatwym w porównaniu z dwoma najbliższymi z kolei punktami tego gigantycznego i pod względem śmiałości i szerokości perspektyw niebywałego w dziejach programu. —

ZYGMUNT SARNECKI.

CHAMKA.

4 (Ciąg dalszy.)

Kurdesz, zdając o tem żonie relacyę przy obiedzie, powiedział:

— Kontent jestem, że raz przecie doprowadzę pokoje restauracyjne do porządku. Głowę tylko łamię, kogoby dać malarzowi do pomocy. Nocnego robotnika, zręcznego i uczciwego, trudno u nas znaleźć; stróża od bramy odrywać mi nie wolno, a byle kogo nie chciałbym wpuszczać do domu, teraz zwłaszcza, gdy w naszem miłem miasteczku roi się od rzezimieszków, których policya wyłowić nie umie... Wczoraj znowu, włamali się złodzieje do sklepu jubilera Szmulowicza...

— Mówiła mi Marcysia — odparła pani Emilia — że przyrzekła pomagać...

— Marcysia? Ależ zastanów się, młoda i ładna dziewczyna, razem z młodym i ładnym chłopcem... w nocy...

— O, mój drogi, ja się o Marcysię nie boję. Cnotliwa, skromna i pobożna... Ręczę ci, że takiemu jak ten malarz obieżyświatowi nie pozwoli nawet przystąpić do siebie...

— Ha! Kiedy jesteś tego pewna!... Pamiętaj jednak, że ostrzegałem.

Andrzej, który w dzień przedstawił Kurdeszowi rysunek, według którego miał przyozdabiać ściany w restauracyi, wieczorem przyniósł narzędzie do zeskrobania dawnego malowidła, drabinkę, pędzle i farby. Po kolacyi, podanej mu natychmiast po zamknięciu handlu, jako gratisowy dodatek do umówionej płacy, zabrał się energicznie do roboty w towarzystwie dziewczęcia, dyszącego ciekawością, co z ust jego usłyszy. Półwsiak pracował żwawo, jednocześnie jednak przemawiał z niekłamanym zapałem. Wykładał — jak mu się zdawało — zasady i teorye socyalistyczne najjaśniej i najprzystępniej, wskazując na ich praktyczne zastosowanie w życiu. Pomimo to Marcysia, oszołomiona samym dźwiękiem słów, wygłaszanych z namiętną swadą, nie rozumiała go wcale. Dopiero, gdy wymownie zaczął kreślić obraz poniżenia i nędzy, w jakiej despotyzm rządu i wypracowane przez biurokratów ustawy pogrążyły proletaryat, wyczytał w jej oczach, pałających oburzeniem lub zamglonych smutkiem, że wyrazy jego znajdują oddźwięk w jej sercu. O ile, cytując znane sobie fakty nieszczęśliwego bytowania robotników, zwłaszcza fabrycznych, mówił prawdę, o tyle, upojony złudzeniami, bałamucił dziewczę nadzieją rychłego tryumfu „partyi", jej przepotężną siłą i ogromnemi wpływami, wobec których chwieją się już trony, drży gmach caratu, mrą ze strachu wielcy przemysłowcy i właściciele ziemscy. Wspominając o tych ostatnich, zapędził się w krytyczną ocenę stosunków włościańskich, dowodząc, że polegają na nieprawem i niesprawiedliwem posiadaniu ziemi, lecz wnet cofnął się, bo spostrzegł, że Marcysia w tej sprawie ma własne, niewzruszone przekonanie, którego krasomówczą improwizacyą nie złamie. Więc uderzył znowu w stronę uczucia, która zresztą i w jego piersiach grała najgłośniej i najharmonijniej. Jak niegdyś werbownicy, ubiegający się o zaciągniecie pod sztandar dzielnie wyglądających rekrutów, tak on starał się przedewszystkiem o zwerbowanie dla swego stronnictwa chłopki młodej, urodziwej, pełnej sił i zdrowia, jakiej potrzebują wodzowie organizacyi do wykonania nieznanych mu planów. Z wrodzoną jednak delikatnością, spostrzegłszy, że pierwszą lekcyą zmęczył dziewczynę, a nie przekonał jej jeszcze, przerwał konferencyę, odkładając dalszy ciąg propagandy na noc przyszłą.

Następnego dnia w południe zdawał Andrzej sprawę ze swych nie uwieńczonych powodzeniem zabiegów adwokatówi, niedawno przybyłemu z Tambowa, bardzo słabo władającemu językiem polskim, lecz należącemu do kierowników ruchu. Ten zmarszczył czarne, krzaczaste brwi, wykrzywił usta cynicznym uśmiechem i po rosyjsku powiedział z naciskiem:

— Koniecznie potrzebujemy włościanki. Dziś jeszcze miałem bardzo energiczne polecenie w tym względzie. Towarzysze miejscowi poinformowali mnie, że wskazana dziewczyna posiada wszystkie warunki wymagane do wyznaczonej dla niej roli, jaką odegrać ma w Łodzi, więc musisz ją namówić do wyjazdu. Cóż u dyabła! taki ładny chłopiec, powinien wpłynąć na nią choćby tylko erotyczną sugestyą, a zresztą, możesz jej obiecywać złote góry. Nadzieja pewnego i łatwego zysku, przemawia zawsze najżywiej do chłopskiej duszy.

W ciągu drugiej nocy ściany jednego z jadalnych pokoi w restauracyi przyozdobił wytworny rzucik w kształcie bławatów i kąkoli, oraz pod sufitem odpowiedni fryz z polnych maków i rumianku, skomponowany oryginalnie i wykonany udatnie. Skłonienie jednak młodej pomocnicy do opuszczenia Włocławka, Kurdeszowej i ojca, kochanego bardzo, a mieszkającego blisko, więc widywanego często, szło ciągle opornie. Zresztą młodzieniec, zachwycony prostotą i szczerością, a może poniekąd i zupełną, naiwną nieświadomością dziewczęcia, skazanego prawdopodobnie — jak przypuszczał — na bezwiedną ofiarę sprawy, czuł się przejęty litością, a może nawet rodzącą się w sercu sympatyą, z charakteru której nie zdawał sobie jeszcze sprawy, lecz która powoli owładała już jego duchowem jestestwem i zmysłami.

Nazajutrz tambowski adwokat ponowił rozkaz prawie surowym i stanowczym tonem. Andrzej wiedział, że musi mu być posłusznym.

Noc trzecia wydała mu się dogodniejszą do dłuższej, wyczerpującej zadanie rozmowy, nie wymagała bowiem głębszego skupienia uwagi przy robocie, praca bowiem polegała przeważnie na zeskrobaniu brudnych ścian drugiego pokoju z plam i dawnego malowidła. Młody człowiek przemawiał z gorączkowym, chwilami bardzo szczerym patosem, który silniej oddziaływał na Marysię dźwiękiem miłego głosu niż swoją treścią. Nie rozumiała jej ciągle, chociaż całą duszą pragnęła ją zrozumieć, podżegana wrodzoną ciekawością. Zadawała malarzowi najróżnorodniejsze pytania, nieustannie żądała wyjaśnień. Niespodzianie przesunęło się przez jej mózg wspomnienie spowiedzi i również niepojęte należycie, lecz czas jakiś błogo rozgrzewające jej serce opowiadanie sędziwego kapłana.

— A cóż wy tam w Łodzi myślicie o Polsce? Czy chcecie jej odrodzenia? — zapytała.

— Och! to już sprawa dawno przebrzmiała, należąca do przeszłości — odparł Andrzej. — My, nie dla Polski walczyć mamy. Nie zasklepiamy dążeń naszych w tak szczupłych i samolubnych granicach. Pracujemy dla ludzkości; zdobywamy wolność, dobrobyt i szczęście dla cierpiącego i uciemiężonego proletaryatu w całym świecie. Równie drogim mi towarzyszem i bratem jest robotnik każdy, czy Moskal, czy Niemiec, czy żyd, czy Polak!

Nie wierzył w to, co mówił, lecz niewolnik idei i zasad, wyznawanych przez partyę, której poddał się duchem i ciałem, w niewolniczy sposób powtarzał przykazania internacyonału.

— Jak panu się zdaje, czy na długo mam pojechać do Łodzi? Czy to, co tam zobaczę rozświeci ciemności, wypełniające mi głowę? Wstydziłabym się przyznać do mojej głupoty ludziom tutejszym.. Przecie mnie nawet pisać nie nauczyli, a pisanego nieraz odczytać nie mogę... ale pan, chociaż obcy, grzecznie mnie słucha i niezrozumiałe rzeczy tłumaczy, więc co myślę gadam do niego tak szczerze, jakbym może nawet, rozmawiając z tatusiem, nie odważyła się powiedzieć..

— Pojedziesz, moje dziecko, na jak długo zechcesz. Gdy zetkniesz się osobiście z wyzyskiem i niedolą mas pracujących, pojmiesz prawdę i doniosłość słów moich. Zresztą, są tam inni, rozumniejsi i doświadczeńsi, którzy ci wiele lepiej niejedno wyjaśnią... — zawołał młodzieniec z radością.

— Nie wiem, co inni warci, bo ich nie znam, ale panu, to mi się widzi, że całkiem wierzę, bo w głosie pańskim odbija się jakby głos swego własnego sumienia, nakazujący mi uczyć się, aby wszystko zrozumieć. (C. d. n.)

Dwa te najbliższe punkty to: utrzymanie całości dzisiejszego imperyum chińskiego, obejmującego przestrzeń 11 milionów kilometrów i ustalenie stosunków do mocarstw sąsiednich.

Obie te kardynalne sprawy, aczkolwiek pozornie odrębne, łączą się jednak w rzeczywistości bardzo ściśle ze sobą, ponieważ zagrażające integralności Chin odśrodkowe dążenia obcoplemiennych kresów stać się mogą wtedy dopiero naprawdę niebezpiecznemi, kiedy poprą ją w imię swoich interesów mocarstwa sąsiednie, co znowu zależy od takiego lub innego ukształtowania się stosunków zewnętrznych najmłodszej i największej zarazem republiki.

Kwestya utrzymania prowincyj kresowych w związku z państwem chińskiem, stała się aktualną już przed miesiącem, kiedy tylko spowodowane rewolucyą osłabienie centralnej władzy pekińskiej umożliwiło silniejsze przejawienie się na kresach ich narodowo-kulturalnych i państwowych separatyzmów. Pierwszeństwo w tym względzie przypadło w udziale Mongolii, głównie dzięki temu, że systematyczna i oddawna prowadzona akcya rosyjska spreparowała ją już należycie do ogłoszenia t. zw. „niezawisłości". Rząd chiński, widząc wzrastające apetyty rosyjskie na Mongolię, starał się w ostatnich latach zacieśnić jej związek z centrum za pomocą rozmaitych środków. Przedewszystkiem zaczął skierowywać się do Mongolii coraz obfitszy strumień emigracyi chińskiej. Był to środek niewątpliwie bardzo racyonalny. Miał tylko tę wadę, że był o kilkadziesiąt, jeżeli nie kilkaset lat — spóźniony. W obecnym okresie głębokich przeobrażeń, dokonujących się w samem łonie Chin, emigracya chińskiej ludności do Mongolii musiała tylko jeszcze bardziej podnieść separatyzm Mongołów. Chcąc się bronić przed tym nowym już pokojowym podbojem chińskim, skorzystali oni z pierwszej sposobności osłabienia władzy centralnej, aby zrzucić z siebie lekkie zresztą jarzmo chińskie. Przekupieni przez agentów rosyjskich feodalni książęta mongolscy nie dbają o to, że niebawem ojczyzna ich na swym karku poczuje o wiele cięższe od chińskiego jarzmo rosyjskie. Dla nich wystarczy na razie miraż niepodległości, usymbolizowany w mongolskim namiestniku Dalaj Lamy-Kutuchcie urgańskim, którego ogłoszono niezawisłym i samowładnym panem Mongolii, wypędzając przedwcześnie przedstawicieli władzy chińskiej, biednych amebanów, wraz z ich nielicznemi i nad wyraz lichemi wojskami.

Zupełnie analogiczny obrót wzięły wypadki w Tybecie. Przed trzema laty rząd pekiński zdobył się na niebywałą energię wobec tego wielkiego a tak bardzo tajemniczego serca Azyi. Oto nagle pojawiła się pod Lhassą 25-tysięczna armia chińska, która wzmocniła siły rezydującego tam namiestnika chińskiego, który też natychmiast wypędził Dalaj Lamę, zbytnio ulegającego wpływom angielskim i rosyjskim na przemianę, zmusił mnichów lhasańskich do wyboru nowego wcielenia Buddy, zależnego bardziej od Pekinu i poczynił szereg innych kroków, celem wzmocnienia zwierzchniczej władzy chińskiej w tym świętym kraju buddystów. Obecnie rewolucya zniszczyła także i te plony spóźnionego objawu imperyalizmu pekińskiego. Wygnany Dalaj Lama powrócił właśnie do Lhassy z Kalkuty, gdzie u popierających jego separatystyczne dążenia władz angielskich znalazł był schronienie i pomoc. Namiestnik chiński został wypędzony. Tybet odzyskał znowu swą pozorną niezawisłość, której orędowniczką jest przedewszystkiem Anglia. Los trzeciej wielkiej prowincyi imperyum chińskiego — Mandżuryi, jest jeszcze bardziej niepewny. Rosya i Japonia podzieliły bowiem ten wielki kraj na sfery wpływów, a teraz najprawdopodobniej podzielą go na „sfery faktycznego posiadania".

Wszystkie te trzy fakta: odpadnięcia Mongolii i Tybetu, tudzież grożąca utrata Mandżuryi, jakolwiek dla patryotyzmu chińskiego, ożywiającego tak wybitnie całą obecną rewolucyę, są próbami bardzo ciężkiemi, nie byłyby jednak dla Chin katastrofami, gdyby nie bardzo wątpliwe stanowisko, jakie wobec integralności Chin zajmują trzy ich sąsiadki potężne: Japonia, Rosya i Anglia. Żadnej z nich nie może być przyjemnym ten niebywały tryumf nowożytnej myśli demokratycznej, jaki uwieńczył się teraz ogłoszeniem republiki chińskiej. Natomiast każda z nich pragnęłaby w najgorszym dla siebie razie powetować te straty zyskami terytoryalnemi. Tak więc w rzeczywistości nowa republika, walcząc z Dalaj Lamą, musi walczyć faktycznie z Anglią, zmuszając Kutuchtę mongolskiego do obniżenia swych ambicyj, musi zetrzeć się z Rosyą, broniąc Mandżuryi, musi wejść w konflikt z — Japonią i Rosyą równocześnie. Dla starego i dobrze ufundowanego państwa byłoby to pensum za wielkie. Dla młodej republiki jest ono wprost miażdżące. Jedyną jej orędowniczką jest druga republika z „vis à vis" Oceanu Spokojnego — Stany Zjednoczone. W interesie swojego handlu z Chinami będą ich one niewątpliwie broniły przed zbyt bolesnemi amputacyami. Czy jednak obrona ta bez wywołania nowych ogromnych zawikłań na arenie międzynarodowej okaże się skuteczną, można wątpić.

Straszne więzienie.

Dzięki wyjątkowo szczęśliwemu przypadkowi, z więzienia w Pskowie wydostały się na świat wiadomości o życiu tamtejszych więźniów, pełne nieopisanej grozy. Wiadomości te pochodzą z listu pewnego katorżnika, a więc są zupełnie autentyczne. Krew ścina się w żyłach, gdy je czytamy. — A we więzieniu w Pskowie znajdują się także Polacy, między nimi obywatele austryaccy. Niechże głos katorżnika rozbrzmi za pośrednictwem prasy w całem społeczeństwie, oby także za granicą obudził echo w uśpionem sumieniu ludzkości.

„Nie wiem — pisze autor listu — czy można wyobrazić sobie coś okropniejszego, niż życie katorżan w więzieniu pskowskiem. Naczelnikiem naszej katorgi jest Piotr Czerleniowskij, słynny pogromca „nagiego buntu" w „centrali smoleńskiej", mający nawet w kołach czynowników więziennych reputacyę kata. Nie mam możności wdawać się w szczegółowy opis tego, co się u nas za jego rządów dzieje... Może uczynię to w przyszłości, obecnie zaś zaznaczę tylko, że tłem naszego życia jest świat rózg... Wypadki w Ekaterynosławiu, w Wołogdzie, w Górnym Zerentuju, masowe mordy, chłosta, samobójstwa — nie zmieniły systemu... Rózgi świszczą dalej. U nas, gdy naczelnik skazuje kogo na chłostę — rzuca mu pytanie:

— Za co cię skazano?

A gdy więzień nieopatrznie odpowie, że za należenie do partyi, — naczelnik podwaja mu liczbę uderzeń... Nie kryje się nawet z tem wobec więźniów... Jest to kara za przeszłość. Tak jest, karzą u nas teraz za to, coś zrobił kilka lat temu, gdyś jeszcze był wolnym; sieką za to, co możesz zrobić obecnie w katordze, sieką nawet za to, co będziesz robił, gdy ci się uda wyrwać na wolność...

Nie myślcie, że to przesada... Ofiar chłosty — setki; ogólna liczba rózg wynosi tysiące. Zrobiłem spis kar w jednej celi, w której siedziało około 20 ludzi. Okazało się co następuje: Cela ta otrzymała około 1500 rózg; w „karcerze" ogółem ci więźniowie przesiedzieli blisko rok, w „klatkach" — około 4 lat.

W większości tych wypadków przestępstwem, za które w ten sposób karano, była przeszłość skazańców. Naturalnie oficyalnie podawano inną przyczynę, na przykład niepatrzenie w oczy naczelnikowi, gdy przechodził o kilka kroków od więźnia... Lecz była to tylko oficyalna przyczyna. W chwili cynicznej szczerości Czerleniowskij krzyknął: „Jesteś rewolucyonistą... Wbić cię na pal nie mogę, ale rózgami mogę cię na śmierć zasiec"!

A oto przykład karania za przyszłość... Pewnego razu naczelnik pyta jednego z więźniów:

— Gdy wyjdziesz na wolność — będziesz należał do partyi?

Zapytany odpowiedział wymijająco.

— Dam ci sto (rózg), żebyś drugi raz do partyi nie wstępował..

I dotrzymał słowa. Nic nie może uchronić człowieka od hańbiącej, ciężkiej, nie do wytrzymania kary. Ani wzorowe sprawowanie, ani prośby, ani nawet choroba.

Pewnego razu, za jakieś drobne przekroczenie skazał naczelnik więzienia na 30 rózg (wyjątek; zwykle skazuje na 100). Nieszczęśliwego zabrano i zaczęła się egzekucya. Po kilku uderzeniach obecny przy egzekucyi pomocnik naczelnika wstrzymał chłostę. U katowanego z bólu wystąpiła na zewnątrz kiszka stolcowa... To przeraziło pomocnika. Do chorego jednak nie wezwano lekarza, lecz odprowadzono go do naczelnika. Czerleniowskij obejrzał chorego i orzekł:

— Resztę uderzeń wsypać w plecy...

I stało się według słów jego.

Innego katorżanina wzięto prosto z łóżka szpitalnego i wymierzono mu 50 razów.. To jednak oprawcom nie wystarcza. Na rózgach się nie kończy. Po egzekucyi okrwawioną ofiarę wrzucają zwykle na tydzień do ciemnego, wilgotnego „karceru", a potem na jakie pół roku do „klatek".

Gdy nie ma powodu do katowania, zarząd więzienia wysyła do cel prowokatorów. A wtedy następują masowe katowania, podczas których całe więzienie wypełnia się straszliwemi jękami i krzykami.

Z bólem i wstydem przyznaję się, że już nie jesteśmy zdolni do protestów. Któż nas potępi? Ludzie są tak zmordowani, znieważeni, steroryzowani, że prócz strachu niewolniczego nic nie czują!

Pewnego razu rozwścieczony naczelnik zaczął własnoręcznie bić katorżan po twarzy... I przeciwko temu nie zaprotestowano...

Chyba was teraz — kończy swój list więzień — nie zadziwi, gdy doniosę, że w naszem więzieniu co tydzień jeden człowiek umiera... Stanowi to 7 procent ogółu katorżan. Bezterminowych umiera więcej — 10 procent; krótkoterminowych umiera mniej... Czyżby im nadzieja wyjścia z więzienia przyświecała? 80 procent wypadków śmierci przypada na gruźlicę, 20 procent na inne choroby

Rok 1912.

W roku bieżącym będzie samo słońce planetą rządzącym, do czego ludzie przesądni przywiązują wielką wagę. Tym razem przesąd ma wyjść na korzyść ludzkości, gdyż panowanie słońca wedle powszechnego mniemania ma być zawsze szczęśliwe. Słońce, aczkolwiek sprawuje rządy w roku 1912, dozna przez księżyc dwukrotnego zaćmienia. Dnia 17 kwietnia nastąpi pierścieniowate zaćmienie słońca, widzialne w Europie, zaś dnia 10 października przyjdzie zupełne zaćmienie słońca, które przypadnie na godziny południowe i będzie widzialne na południowej części oceanu Atlantyckiego, w Ameryce południowej, tudzież w południowych okolicach podbiegunowych. Obok tego dnia 1 kwietnia i dnia 26 września będziemy mieć zaćmienia księżyca, z których jednakże tylko pierwsze będzie w Europie widzialne.

Jako najważniejsze znamię należy podnieść to, że rok bieżący jest rokiem przestępnym, skutkiem czego miesiąc luty będzie mieć 29 dni. — Ludzie uczeni wiedzą, jakie trudności trzeba było przezwyciężyć, ażeby wreszcie za czasów papieża Grzegorza XIII, w roku 1582 przeprowadzić doniosłą reformę kalendarza. — Jak wiadomo, rok jest tym okresem czasu, w którym ziemia wykonuje raz swój bieg naokoło słońca. Potrzeba do tego dokładnie 365 dni 5 godzin, 48 minut i 46 sekund. Jest to tak zwany rok słoneczny. Obok niego istnieje rok księżycowy, wedle którego liczono w starożytności, a dziś jeszcze liczą w bardzo wielu krajach na wschodzie. Rok księżycowy obejmuje czas, w którym księżyc dwanaście razy zmienia swoje fazy i jest mniej więcej o 11 dni krótszy od roku słonecznego.

Rok słoneczny ma okrągło 365¼ dnia. Ponieważ niepodobna przy układaniu kalendarza krępować się tą jedną czwartą dnia, to jest owemi 5 godzinami, 48 minutami i 46 sekundami, przyjęto więc, że rok ma 365 dni. Z biegiem czasu powstały skutkiem tego różnice pomiędzy rokiem kalendarzowym, a rokiem rzeczywistym, który przedstawia czas, potrzebny do jednorazowego obiegu ziemi naokoło słońca. Różnice owe stawały się coraz większemi i wymagały koniecznie wyrównania.

Uczynił to po raz pierwszy Juliusz Cezar przy pomocy aleksandryjskiego astronoma, Sosigenesa, określając średnią długość roku na 365¼ dnia, a zarazem rozporządzając, że rok zwykły ma liczyć 365 dni i że po trzech latach zwyczajnych następować ma zawsze rok przestępny o 366 dniach, w którym dzień 29 lutego ma być dniem dodatkowym. Ten kalendarz, zwany juliańskim, obowiązywał w państwie rzymskiem i został następnie przyjęty przez kościół, obowiązując dotąd w krajach, gdzie panuje religia wschodnia, jak w Rosyi, Grecyi i t. d.

Juliańska reforma kalendarza była połowiczna, gdyż uwzględniła 6 godzin z trwania obiegu ziemi naokoło słońca, gdy obieg ten w rzeczywistości trwa 5 godzin, 48 minut i 46 sekund. Dlatego czas wynoszący wedle kalendarza juliańskiego 129 dni, jest w rzeczywistości o jeden dzień większy, czyli, wyrażając się astronomicznie, różnica pomiędzy tem obliczeniem, a rzeczywistym czasem obiegu ziemi, naokoło słońca wynosi w ciągu 129 lat mniej więcej 1 dzień. I tak n. p. w czasie słynnego soboru w Nicei (r. 325) wiosenne zrównanie dnia i nocy nastąpiło o trzy dni zawcześnie.

Jest zasługą papieża Grzegorza XIII, który panował od r. 1572 do 1586, że zreformował ponownie kalendarz. Ponieważ od czasów Juliusza Cezara upłynęło okrągło 13 razy po 129 lat, więc wiosenne zrównanie dnia i nocy przesunęło się o 13 dni, na dzień 15 marca. Ażeby w myśl uchwały soboru nicejskiego przenieść je na dzień 24 marca, wyrzucono w r. 1582 w zupełności 10 dni, a bulla papieska z dnia 24 lutego 1582 rozporządziła, że po dniu 4 października nastąpić miał natychmiast dzień 15 października. W ten sposób nie istnieje czas, obejmujący dnie od 5 do 14 października włącznie w r. 1582.

Długość roku oznaczono na 365 dni, 49 minut i 16 sekund. Rozporządzono dalej, że każdy rok, którego liczba podzielna jest przez 4, ma być rokiem przestępnym o 366 dniach, że jednakże końcowe lata stuleci (1600, 1700 itd) tylko wtedy mogą być przestępnemi, jeżeli są podzielne przez 400. W ten sposób wyjaśnia się, że rok 1900, który miał być przestępnym, był, mimo to zwyczajnym. Tak samo było z latami 1700 i 1800, gdy rok 1600 był przestępnym, a będzie nim równie rok 2000.

Jednakże ulepszony kalendarz gregoryański nie usuwa jeszcze wszystkich trudności. Mianowicie 400 rzeczywistych lat słonecznych ma 146.096 dni, 25 godzin, 7 minut, zaś 400 gregoryańskich lat ma 146.097 dni, a więc o 2 godziny 53 minuty za wiele. Z tego powodu zaproponował Lalande, ażeby co 3000 lat zaprowadzić jeszcze jeden dzień przestępny. Natomiast Heis postawił wniosek, ażeby od roku 3200 począwszy czynić to co 3200 lat. Ale to są sprawy dalekiej przyszłości i na razie kalendarz gregoryański jest jeszcze zupełnie dobry.

Reforma kalendarza, przeprowadzona przez papieża Grzegorza, nie została od razu przyjęta. — Najpierw zaprowadzono ją tylko we Włoszech, w Hiszpanii i Portugalii. Za tym przykładem poszły natychmiast: Francya, Lotaryngia i Belgia. W roku 1583 przyjęły nowy kalendarz katolickie Niemcy i Szwajcarya, w roku 1586 Polska, w r. 1587 Węgry. Dopiero po stu latach, a mianowicie w roku 1689 protestanckie państwa niemieckie przyjęły gregoryański kalendarz. Wybrano do tego dzień śmierci Lutra. W ten sposób po dniu 18 lutego 1700 roku nastąpił zaraz dzień 5 marca. — Anglia zaprowadziła kalendarz gregoryański w r. 1752, Szwecya w roku 1753. Obecnie coraz częściej podnoszą się i w Rosyi głosy, żądające zaprowadzenia tam kalendarza gregoryańskiego.

Kronika.

Kraków, 3 stycznia.

Statut m. Krakowa. Posiedzenie komisyi statutowej odbędzie się jutro o godzinie 5 tej po południu w sali obrad przy ul. Poselskiej l. 8, I-sze piętro.

Lekceważenie polskiej mowy. Na drzewkach wigilijnych już u nas panują wszechwładnie „cudowne świeczki" z tryskającemi gwiazdkami. Wyrób to albo pruski albo hakatyst. Fabryka berneńsko-budapeszteńska Kellnera opatrzyła pudełka ze swym wyrobem napisem rzekomo polskim, który tak brzmi: „Wskazanie urzytku. Na gałązkach chrześciańskiej choinki, lub przy stołowych uroczystościach, zostaną świece na ramiona świeczników opadnie powieszone i na dolnym końcu zapalone. Przy ogrodowych uroczystościach, zostanie gorny koniec zagięty, na dole zapalony, na drzewa rzucony, gdzie wisieć zostawszy, przopysznym tryskawym ogniem te świące się spala".

Istne kpiny z nas za nasze pieniądze. Jakieś towarzystwo miłośników języka polskiego miałoby tu wdzięczne pole do pracy a może nawet intratne, gdyby działać umiało. Ale najwymowniejszym wyrazem patryotyzmu byłoby zająć polskich pirotechników wyrobem tych świeczek cudownych już teraz zaraz i na najbliższe święta B. N. zakryć fajerwerki obce naszym wytworem. Produkcya łatwa i tania a popłatna niezwykle. Trzeba jeno chcieć.

Język polski a władze centralne. Donoszą nam o przykrym w naszych warunkach fakcie coraz częstszego pojawiania się w ostatnich czasach korespondencyi Stowarzyszeń przemysłowych i poszczególnych przemysłowców z c. k. urzędem popierania przemysłu i innemi centralnemi władzami we Wiedniu w języku niemieckim. Zważywszy, że tego rodzaju postępowanie prowadzi do niepożądanych precedensów, utwierdzając władze wiedeńskie w przekonaniu o zbyteczności urzędników Polaków w Wiedniu, którzy przecież dostając sprawy w języku polskim ze swego kraju mogą je lepiej załatwić, aniżeli obcokrajowcy, znając lepiej warunki lokalne swego kraju. Zważywszy dalej, że wywalczenie praw języka polskiego nie obyło się bezpewnych ofiar i teraz nie wolno się nam tych praw lekkomyślnie wyrzekać; stowarzyszenia i przemysłowcy powinni z tego powodu we wszystkich korespondencyach z władzami centralnemi we Wiedniu używać wyłącznie języka polskiego.

Szopka krakowska „Zielonego Balonika" daje pierwsze przedstawienie w dniu 5 b. m. w piątek w małej sali Starego Teatru. Następne przedstawienia odbędzie się w dniach 8, 9, 11 i 14 bm. Bilety dla zaproszonych do nabycia w firmie A. Biasion w gmachu Starego Teatru, począwszy od środy do 3 b. m. godziny dziesiątej rano. Komitet prosi o zaznaczenie, że bilety zarezerwowane, a niewykupione przez środę, zostaną w dniu przedstawienia sprzedane. Na dalsze przedstawienia bilety wydaje się odrazu, bez poprzednich zamówień, które przyjmowane nie będą.

Dodatki drożyźniane w magistracie. Sekcye skarbowa i prawnicza uchwaliły wnioski w sprawie przyznania funkcyonaryuszom magistratu i zakładu czyszczenia miasta dodatku drożyźnianego. Dalej uchwalono wnioski magistratu w sprawie przyznania dodatków funkcyjnych sługom prowizorycznym magistratu, przydzielonych dla pełnienia służby doręczycielskiej, sługom komisaryatu targowego, używanym do pełnienia funkcyj targowych, oraz sługom miejskim, pełniącym funkcye doręczycielskie przy sądzie przemysłowym. Pozatem uchwalono pensye wdowie dla wdów po funkcyonaryuszach gminnych.

Opłata taks wojskowych. Magistrat krakowski wzywa wszystkich obowiązanych do płacenia taksy wojskowej, aby w przeciągu bieżącego miesiąca zgłosili się do magistratu. Spodziewane uwolnienia od podatku osobisto-dochodowego nie uwalniają nikogo od tego obowiązku. Zgłoszenia można uskuteczniać ustnie lub pisemnie.

W sprawie żydowskiej szkoły ludowej w Krakowie proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego oświadczenia:

Z okazyi ostatnich wyborów do żydowskiej gminy wyznaniowej w Krakowie pojawiły się ogłoszenia syonistycznej partyi, która do wieńca zasług swoich zalicza powstanie w Krakowie żydowskiej szkoły ludowej. W imię prawdy oświadczają podpisani nauczyciele szkół miejskich w Krakowie, pełniący także obowiązki nauczycielskie przy koncesyonowanej 4-kl. szkole ludowej żydowskiej, że instytucya ta powstała jedynie pod szczytnem hasłem zwalczania zgubnych wpływów chajderów, degenerujących fizycznie i intelektualnie tysiące dzieci żydowskich. Stroskani o los najmłodszej generacyi żydowskiej, stanęli zgodnie pod tym sztandarem kulturalnym najpoważniejsi obywatele żydowscy różnych przekonań politycznych, znajdujących swój wyraz w zarządzie stowarzyszenia, utrzymującego powyższą szkołę.

Podpisani nauczyciele, pomni swych obowiązków wobec narodu polskiego, wychowują dziatwę swej pieczy powierzoną w duchu polskim, o czem świadczą wspaniałe rezultaty, osiągane przy nauce języka polskiego, które niejednokrotnie uznała władza szkolna. Wychodząc z kardynalnej zasady pedagogicznej, iż byłoby zbrodnią narodową nadużywanie szkoły dla celów partyjno-politycznych, zwalczaliby podpisani nauczyciele podobne, a dotychczas nie istniejące zakusy całą siłą, gdyż nie w jątrzeniu, lecz w harmonijnem współżyciu wszystkich stanów i wyznań leży dobro kraju.

Armhaus Antoni, Birnbaum Józef, Blau Gustaw, Danziger Ignacy, Silberstein Leon.

Z kraju.

Chrzanów, 30 grudnia. (Z Rady miejskiej. — Elektryczne oświetlenie).

We czwartek wieczór odbyło się, przy nader licznym komplecie radnych, posiedzenie chrzanowskiej Rady miejskiej pod przewodnictwem wiceburmistrza miasta p. Grzelewskiego. Z całego szeregu porządkiem dziennym objętych spraw, powzięto między innemi uchwały, dotyczące kolaudacyi robót przy rekonstrukcyi budynków gminnych, uchwalono dodatkowe wynagrodzenie w kwocie 12.860 koron za budowę gmachu szkolnego przy ulicy Henryka; uregulowano taryfę dorożkarską, która jest nieco wyższą od będącej dotychczas w użyciu oraz zatwierdzono akt licytacyi na dostawę pożywienia dla koni miejskich. Charakterystycznem jest, że Rada miejska, mimo sprzeciwu r. m. Rudolfa cyfrowemi argumentami popartego, przyjęła ofertę o cenach znacznie wyższych, niż np. obowiązujących w Krakowie. I tak np. dostawa centnara m. owsa dla Chrzanowa wynosi 22 K 25 h. — w Krakowie 18 K 60 h; centnar m. siana w Chrzanowie 11 K 40 hal. — w Krakowie 9 K 50 h; centnar m. słomy w Chrzanowie 7 K 90 hal. — w Krakowie 5 K 80 h. Czyżby masowy eksport do Prus miał być powodem takiej drożyzny?

Na wczorajszem posiedzeniu załatwiono też od tak dawna aktualną dla naszego miasta kwestyę oświetlenia. Mianowicie po referacie r. m. dra Riesera imieniem komisyi ekonomicznej Rada miejska powzięła uchwałę, dotyczącą zaprowadzenia w Chrzanowie elektrycznego oświetlenia, co ma nastąpić w końcu roku przyszłego. Na ten cel przeznaczono 75 tysięcy koron. Elektrycznością zasilać będzie Chrzanów centrala elektryczna w Sierszy. Łącznie z kredytem na elektryczne oświetlenie uchwalono przedstawiony budżet co do amortyzacyi położonych nakładów i przewidywanych dochodów. Dla oświetlenia ulic przeznaczono na razie 16 lamp łukowych i 140 żarowych. Przez nowe oświetlenie zyska niewątpliwie bardzo wiele na swoim zewnętrznym wyglądzie coraz bardziej rozwijający się Chrzanów.

Tarnów 2 stycznia. (Z Rady powiatowej. — Sprawy powiatu).

Rada powiatowa uchwaliła w zasadzie budowę drogi Łękawka-Poręba pod warunkiem, że Sejm i Wydział krajowy udziela powiatowi subwencyi wysokości 50 procent rzeczywistych kosztów budowy na przestrzeni Skrzyszów-Łękawka, a na przestrzeni Łękawka-Zabłędza w wysokości 75 procent. Na tem posiedzeniu uchwalono budżet administracyjny (zmiany poczyniono w wydatkach na cele oświaty i dobroczynne). Celem pokrycia niedoboru wynoszącego kwotę 39.451 kor. 72 hal., uchwaliła Rada nałożyć dodatek do podatków bezpośrednich w wysokości 7 procent. Preliminarz funduszu drogowego przyjęto po dłuższej dyskusyi. Wydatki wynoszą 214.500 kor. toteż celem pokrycia tego niedoboru uchwalono nałożyć 34 procentowy dodatek do podatków bezpośrednich. Część tych dodatków ma iść jako subwencya dla Tarnowa na kostkowanie ulic, a część ma być użytą na dokończenie budowy drogi Koszyce-Wierzchosławice. Na wniosek p. Kobylańskiego wybrano komisyę, która ma zbadać, jakie drogi wpierw należy budować; nadto uchwalono wniosek dr Goldhammera, dotyczący ustawy ukrajowienia wszystkich dróg w całej Galicyi. W końcu nadano stypendya jubileuszowe po 200 koron gminom: Dąbrówka Szczepanowska, Jodłówka ad Wałki i Łubaszowa, oraz zatwierdzono wszystkie budżety gminne.

Z powodu letniej posuchy namiestnik przyznał powiatowi tarnowskiemu 8 wagonów soli bydlęcej oraz przyznał 3000 kor. dla Zalasowej, zaś Trzemeszny i Karwodży po 600 kor. na zakupno ziarna na zasiew.

Muszyna. 2 stycznia. (Wiec chełmski). Wczoraj odbył się w sali Sokoła wiec w sprawie chełmskiej, w którym wzięło udział około 300 osób. Sprawę referował p. Pieracki, poczem uchwalono jednomyślnie powszechnie znaną rezolucyę, drugą zaś część wniosku referenta, uznającego stanowisko Koła polskiego jako niewystarczające, uchwalono wszystkiemi głosami przeciw 10.

Osobny pociąg na wiec nauczycielski. Komitet wiecowy nauczycielstwa ludowego w Rzeszowie organizuje osobny pociąg na wiec krajowy we Lwowie, ze zniżką 50 procent dla nauczycielstwa z powiatów: Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Brzozów, Nisko, Kolbuszowa, Strzyżów, Jasło, Tarnobrzeg. Pociąg wyjedzie z Rzeszowa 13 b. m. o godz. 5 wieczorem. Wkrótce wydaną będzie do nauczycielstwa tych powiatów odpowiednia informacyjna odezwa. Wyjaśnień udziela sekretarz komitetu wiecowego Julian Szpunar, Rzeszów, Ruska wieś, Marszałkowska.

Dębica 29 grudnia. Staraniem i na dochód Towarzystwa byłych uczniów gimnazyum dębickiego odbędzie się dnia 7 stycznia bal w „Czytelni kolejowej" w Dębicy.

Ze świata.

Polskie nabytki w Prusach wschodnich. Do „Berl. Tagebl." donoszą z Królewca, że od jesieni w roku zeszłym przeszło w Prusach wschodnich (elektorskich) około 13.000 morgów ziemi z rąk niemieckich w posiadanie polskie. Najwięcej wykupili Polacy w powiecie gierdawskim, bo 7000, w olsztyńskim 2350, ostrudzkim 1400, w szczycieńskim 1270, nidborskim 240, leckim 305. W nidborskim wykupiono od jesieni roku 1908 do jesieni r. 1910 1400 mórg, w tymże czasie w ostrudzkim 8800, w pobliżu Grunwaldu wykupiono 3000 mórg. Jeżeli cyfry te zgadzają się z rzeczywistym stanem rzeczy, byłby to fakt bardzo pocieszający.

Noc Sylwestrowa w Wiedniu od kilku lat dawała ochoczej publiczności sposobność do hucznej i hałaśliwej zabawy w kawiarniach i na pewnych ulicach śródmieścia w pobliżu kościoła św. Szczepana. Do tej zabawy mieszały się często szumowiny społeczne z krańców miasta, powodując wstrętne burdy. Tego roku panował również bardzo ożywiony ruch publiczności, która o godzinie 12 w nocy powitała nowy rok. Natomiast, wbrew dawnemu zwyczajowi, zaraz po północy publiczność rozeszła się i już o godzinie 1 po północy na wspomnianych ulicach panowały pustki. Rozmaite indywidua katylinarskie przybyły i tego roku do śródmieścia na noc Sylwestrową, ale policya trzymała je w karbach. Uwięziono 40 osób.

Czaszka ks. Aleksandra. Po zrabowaniu czaszki księcia serbskiego Aleksandra, policya dokładnie przeszukała cały cmentarz dzielnicy St. Marx w Wiedniu i nic nie znalazła. Od owej pory, nad grobem czuwał dniem i nocą posterunek policyjny, ażeby zapobiedz zrabowaniu klejnotów z trumny ks. Persidy i wogóle powtórnemu znieważeniu grobu. W niedzielę rano policyant, stojący przy grobowcu, spostrzegł w krzakach papier, którym wiatr poruszał. Policyant poszedł do krzaków i stwierdził, że była to część gazety. Pod murem ujrzał drugi papier, a dalej w krzakach trzeci arkusz gazety, w który był owinięty jakiś przedmiot. Policyant przekonał się, że w papier była owinięta czaszka, zawiadomił więc o tem policyę. Wkrótce przybyła komisya policyjna, która stwierdziła okoliczność, pośród których znaleziono czaszkę i wyraziła zdanie, że znaleziona czaszka należy do zwłok ks. Aleksandra. Potwierdziła to następnie druga komisya, do której jako rzeczoznawca należał profesor wydziału lekarskiego w Wiedniu dr Haberda. Dalej stwierdziła komisya policyjna, że czaszka została podrzucona dnia 31 grudnia ubiegłego roku po godzinie 7 rano. Co spowodowało sprawcę czynu do podrzucenia czaszki, trudno się domyśleć. Mogła tu działać skrucha, ale także obawa przed odkryciem. Może sprawca liczył na to, że zostanie wyznaczona nagroda za zwrot czaszki, a gdy się zawiódł, podrzucił ją na cmentarzu. Dzisiaj ma nastąpić przewiezienie zwłok ks. Aleksandra i ks. Persidy do Topoli w Serbii.

Oszustwa z pieczęcią uniwersytecką. W jednem z małych miast bułgarskich władze skonfiskowały pieczęć uniwersytetu Heidelberskiego. Jak donoszą z Sofii, pieczęć tu posłużyła do licznych nadużyć. Już od dłuższego czasu zwrócono uwagę na to, że bardzo wielu Bułgarów miało stopnie akademickie, uzyskane na uniwersytecie w Heidelbergu. Rząd bułgarski zażądał od uniwersytetu w Heidelbergu spisu tych Bułgarów, którzy tam otrzymali doktorat. Na podstawie tego spisu stwierdziła policya bułgarska, że liczne dyplomy doktorskie uniwersytetu Heidelberskiego w Bułgaryi są podrobione.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu kraj. i naczelnika sądu powiatowego Aleksandra Brückmanna z Monasterzysk do Liska; sędziego powiat. i naczelnika sądu Tomasza Mikołajewicza z Łopatyna do Peczeniżyna, a sędziów pow. Stanisława Kirchnera z Rymanowa do Sanoka, Mikołaja Tretiaka z Tarnopola do Lwowa, Władysława Olchowskiego z Kalikowa do Starego Sambora, Rudolfa Richtera z Załoziec do Przemyśla, Aleksandra Frieda z Grzymałowa do Stanisławowa, dra Bohdana Manciebowicza z Żurawna do Brzeżan, Juliana Fedusiewicza z Tarnopola do Stanisławowa, dra Władysława Markiewicza z Mikuliniec do Rohatyna, Leopolda Hetlingera z Załoziec do Gródka Jagiellońskiego, Jana Gamoty z Horodenki do Złoczowa, Tadeusza Terleckiego z Czortkowa do Skolego i Mikołaja Kurczyńskiego z Czortkowa do Kołomyi.

Minister sprawiedliwości zamianował: radcami sądu krajowego i naczelnikami sądów pow. sędziów powiatowych Kazimierza Krzanowskiego w Lubaczowie dla Lubaczowa, dra Witolda Sęka we Lwowie dla Monasterzysk; sędzią powiatowym i naczelnikiem sądu sędziego powiat. Aleksandra Fedyńskiego w Mostach Wielkich dla Mostów Wielkich; sędziami powiatowymi zastępców prokuratoryi państwa dra Stanisława Batyckiego i Aleksandra Robczyńskiego w Stanisławowie dla Lwowa, oraz sędziów dra Wilhelma Rabińskiego w Brodach dla Tarnopola, dra Leona Rudnickiego w Szczercu dla Kołomyi, Adama Lenczowskiego w Podhajcach dla Mikuliniec, Jana Skowrońskiego w Dolinie dla Janowa, Tadeusza Potockiego w Olesku dla Czortkowa, dra Kazimierza Wczelaszyńskiego w Rudkach dla Lwowa, dra Józefa Rottersmanna w Gródku Jagiellońskim dla Grzymałowa, Jana Kailolewicza w Jaworowie dla Mostów Wielkich, Michała Kucińskiego we Lwowie dla Lwowa, Antoniego Feigla w Kałuszu dla Czortkowa, Michała Rosoła w Otyni dla Załoziec, Stanisława Lessera w Horodence dla Horodenki, Wilh. Kliszcza w Żółkwi dla Tarnopola, Antoniego Łubianowicza w Bóbrce dla Bóbrki, Maryana Elektorowicza w Lubaczowie dla Lubaczowa, Bolesława Strię w Borszczowej dla Kozowej, Aleksandra Sienkiewicza w Żółkwi dla Żurawna, Jakóba Donigiewicza w Kamionce Strum. dla Sanoka, Eug. Baranowskiego w Bolszowcach dla Stanisławowa, dra Stanisława Piechowskiego w Brzeżanach dla Brzeżan, Maryana Markiewicza w Dobromilu dla Ustrzyk, Stanisława Szajnę w Brodach dla Borszczowa, Antoniego Raczyńskiego (recte Bąka) w Winnikach dla Sołotwiny, Juliusza Betkowskiego w Drohobyczu dla Rymanowa, Maryana Maciejowskiego w Skolem dla Gliniian; wreszcie sędziami powiat. sędziów Józefa Zgóralskiego we Lwowie, Romualda Dumina w Zabłotowie i Władysława Krupskiego w Zborowie z pozostawieniem ich w dotychczasowem miejscu służbowem, Zdzisława Nowikowskiego w okręgu wyższego sądu kraj. we Lwowie dla tegoż okręgu, Teofila Kaszczewskiego w Starym Samborze, Wojciecha Trampplera w Żurawnie i Władysława Augustynowicza w Monasterzyskach z pozostawieniem ich na dotychczasowych miejscach służbowych.

Piękność zapewniona jest przy użyciu prawdziwego mydła macierzankowego „BRACHA", bo mydło to usuwa radykalnie plamy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa, rąk i t. d. i nadaje delikatną, śnieżno-białą płeć. — Do nabycia w każdej drogueryi i aptece.

Przy zakupnie żądać tylko „mydła macierzankowego Bracha". Także wprost:
Skład apt. „SANITAS", Kraków, Długa 18.



Na pomnik T. Kościuszki złożył Bar waszawski 21 kor. 60 hal.

Na dar grunwaldzki złożyła w administacyi „N. Reformy" p. Dąbrowska 1 kor. 90 hal.

Składki. Na przytulisko weteranów z r. 1863-4 złożył p. E. Uderski 10 K zamiast rozsyłania życzeń noworocznych.

Na Macierz śląską zamiast rozsyłania życzeń noworocznych złożyli: Stupniccy 2 K, kierownik i pracownicy firmy Leonarda Nitscha 50 K.

Zapomogi. Odsetki funduszu zapomogowego jubileuszowego cesarza Franciszka Józefa I, stow. gospodnio-szynkarskiego w Krakowie, dla podupadłych członków stow., ewentualnie pozostałych po nich wdów i sierot (połowa dla chrześc., połowa dla izr.) za rok 1911 są do rozdania. Pisemne podania nieostemplowane należy wnieść do 1 lutego do kancelaryi stowarzyszenia (ulica Powiśle l. 8.)

Z kalendarza. We we środę 3 stycznia: Genowefy p. i Daniela m.; we czwartek 4 stycznia: Tytusa pap. m. i Eugeniusza; w piątek 5 stycznia: Telesfora p. m. i Emiliany p.

Wschód słońca dnia 3 stycznia: o godzinie 7 m. 41 zachód o godzinie 3 min. 48; długość dnia godzin 8 min. (7.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 stycznia termometr doszedł od — 0·3 do + 3·0 Cels., barometr podnosił się.

Dnia 3 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 745·7 mm., termometru — 0·4 Cel.; wiatr północno-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Oficer gwardyi".
We czwartek: „Kobieta i pajac".
W piątek: „Intryga i miłość".
W sobotę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Paweł I".
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Intryga i miłość".
W poniedziałek: „Legion".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We środę: Dr Wł. Gumplowicz: „O Persyi". (II wykład.)

We czwartek, piątek i sobotę: Dr Wł. Gumplowicz: „O Chinach". (3 wykłady ilustr. obrazami świetlnemi.)

B. Gabryelska, Krzysztofory **Kraków.** Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Dział ekonomiczny.

* **Podwyższenie kapitału akcyjnego.** Z Pragi telegrafują: Bank kredytowy uchwalił podwyższyć kapitał akcyjny z 20 milionów na 25 milionów koron.

* **Międzynarodowa wystawa sztuki kucharskiej** odbędzie się w Wiedniu w czasie od 16 do 27 marca 1912 r. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 2 stycznia.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 23·40 do 23·80 żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 20·— do 20·90; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 18·40 do 19·80; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 18·80 do 19·80; proso od —·— do —·—; kukurudza od 19·— do 19·30; tatarka od 17·— do 18·—; groch 22·— do 32·—; fasola od 27·— do 50·—; soczewica od 48·— do 52·—; wyka od 24·— do 25·—; siano zwyczajne od 9·— do 11·—; koniczyna pastewna od 12·— do 12·80; słoma od 6·60 do 7·—; rzepak zimowy 32·50 do 33·50; kminek krajowy od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 72·—80·—; koniczyna nasienna czerwona od 140·— do 160·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 130·— do 160·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 7·— do 7·60; jaja za kopę 4·50 do 5·—; masło za 1 kilogram 2·20 do 3·60; ser za 1 kilogram —·80 do —·90; mleko zbierane za 1 litr 0·10 do 0·14; mleko niezbierane —·20 do —·26; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° fraleja od —·— —·—

Kronika lwowska.

Lwów, 3 stycznia.

Krajowe Ognisko nauczycielskie we Lwowie wskutek rozszerzenia prac przeniosło siedzibę swoją do nowego lokalu, znajdującego się przy ul. Łyczakowskiej l. 9. Tam też odbywają się kursa przygotowawcze do egzaminów nauczycielskich szkół średnich oraz uczelnie szkoły ludowej. Ponadto są tam pokoje gościnne dla członków, przybywających z prowincyi. Obecnie Wydział Towarzystwa skupia swe siły około podniesienia dobrobytu nauczycielskiego i około rozbudzenia zamiłowania do pracy wśród ludu wiejskiego. Jednym z najważniejszych środków, prowadzącym do celu, jest otworzenie w najbliższym czasie nauczycielskiego „Domu handlowego" i około tej sprawy Wydział obecnie się krząta. Ponadto dyrekcya podaje do wiadomości, że wkrótce odbędzie się walne zgromadzenie. Członkowie, zalegający z wkładkami, chcąc wziąć pełny udział w walnem zebraniu, winni są uiścić wkładkę (1 kor. rocznie) w terminie przed zebraniem. Kancelarya „Ogniska" otwarta codziennie od 3—6 wieczorem. Korespondencye należy adresować według wyżej podanego adresu.

Towarzystwo lekarskie we Lwowie. Dnia 29 z. m. odbyło się walne zgromadzenie Tow. lekarskiego lwowskiego, na którem wybrano przewodniczącym dr Skałkowskiego, zastępcą przew. dr Ruffa, sekretarzem dr Pańczyszyna, gospodarzem prof. Renckiego, skarbnikiem doc. Czerneckiego, redaktorem „Tygodnika lekarskiego" doc. Nowickiego, przewodniczącym komisyi budowy domu Tow. prof. Glulińskiego, przewodniczącym komisyi przemysłowo-lekarskiej prym. Piska.

Sprawa Banku parcelacyjnego. Ze Lwowa telefonują:

Izba radna sądu krajowego karnego uchwaliła na powtórne żądanie obrońcy wypuścić na wolną stopę dyrektorów Deskura i Poznańskiego za kaucyą po 100.000 koron za każdego. Adwokat dr Sołowij zobowiązał się złożyć całą tę kwotę. Wniosek Izby radnej sądu krajowego będzie dziś przedmiotem uchwały sądu krajowego wyższego.

Kradzieże kolejowe. Ze Lwowa donoszą: Policya wpadła na trop wielkich kradzieży, dokonywanych od pewnego czasu w magazynach głównego dworca kolejowego. Aresztowano magazynierów Wilnera i Wolfa.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek: „Lohengrin" (występ Aino Akte).
W piątek: „Cavaleria rusticana" i „Pajace".
W sobotę po południu: „Małka Schwarzenkopf"; wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Krytyki"**, miesięcznika naukowo-literackiego wychodzącego pod redakcyą W. Feldmana, zeszyt za styczeń opuścił prasę. Znajdujemy nim następujące artykuły:

Część pierwsza:

1. (f.) O roku ów..., 2. Wł. Studnicki: Konspiracyjna państwowość, 3. Jan Jastrzębiec Hempel: Doświadczenia religijne, 4. Junius: Współcześni politycy polscy. XXX. Włodzimierz Tetmajer, 5. Dr R. Beres: Żydzi w życiu gospodarczem, 6. Bol. Rozmuski: Saloniki czy Warszawa, 7. Polemika. Prof. J. Baudouin de Courtenay i W. F.: O p. A Niemojewskim słów kilka. Wł. St. Dwa Koła polskie.

Część druga:

Bogusław Butrymowicz: 1. Z kielichem w ręku. Pieśń. 2. Dr Maryan Szyjkowski: Młody Mickiewicz. 3. W walce o światopogląd. I. Dr A. Wróblewski: Monizm przyrodniczy. 4. Jan Topas: Hokusai i Utamaro. 5. M. W. Walewska (hr. Wielopolska): Niewidome siostry. 6. Salvador-Rueda: Poemat grot. Przeł. z hiszpańskiego Julia Dikstein-ówna. 7. Jan Kleczyński: Liciński. Charakterystyka. 8. M. Skrudlik: I. Z wystaw krakowskich. II. (x) „Pochód wawelski" Szymanowskiego własnością narodową. 9. Sprawozdania literackie. W dodatku artystycznym: Rysunki Hokusaia.

— **Nowe książki:**

Dr Leopold Caro: „Laesio enormis". (Odbitka z księgi pamiątkowej wydziału prawa i nauk politycznych uniw. lwowskiego).

Ludwik Stasiak: Rewindykacye własności naszej. 57 fotografij porównawczych i liczne rysunki w tekscie. Kraków 1912. Nakładem autora. Gebethner i Wolff.

H. Pachoński: Historya geografii. Z rycinami. Kraków. G. Gebethner i Ska.

Aleksander Brueckner: „Jana hr. Potockiego prace i zasługi naukowe". Wydanie Tow. naukowego warszawskiego. Wydział I jezykoznawstwa i literatury. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Warszawa.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 3 stycznia.)

Z akcyi wojennej.

Rzym. „Corriere de la Sera" i „Stampa" donoszą z Tripolisu: Turcy i Arabowie koncentrują się koło Azizia i przygotowują się do wielkiego marszu na Ainzara.

Konnica włoska zrekognoskowała teren i stwierdziła, że Turcy, po walce w dniu 23 grudnia, opuścili swoje pozycye koło Bir Tobras i nie powrócili na nie.

Zamiary pokojowe.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Konstantynopola, z kół komitetu młodotureckiego, że panuje tam żywa chęć zakończenia wojny tripolitańskiej. — Główna jednak trudność leży w fakcie, że król włoski ogłosił już aneksyę Tripolisu, podczas gdy Turcya byłaby gotowa do zawarcia pokoju, gdyby się jej udało, chociażby tylko pozornie, utrzymać zwierzchność sułtana nad Tripolisem. Przypuszczają, że niebawem rozpoczną się rokowania i że znajdzie się podstawa do zakończenia wojny, na którą Turcya nie ma pieniędzy, a nadto możliwości transportowania wojsk i pieniędzy do Tripolisu po zaostrzeniu straży granicznych w Egipcie i w Tunisie.

Starcia na Bałkanach.

Berlin. „Loc. Anzeiger" donosi z Konstantynopola: Turecki patrol spotkał się koło Haleb z bandą bułgarską, która dopuściła się szeregu zamachów kolejowych. Pięciu ludzi z bandy, między tymi szef bandy, poległo.

Groźba interwencyi mocarstw.

Londyn. Angielski ambasador w Konstantynopolu, Lowther, miał wczoraj długą konferencyę z wielkim wezyrem, Saidem paszą, i ostrzegł go, że na wypadek, gdyby stosunki w Turcyi europejskiej się nie poprawiły, rząd angielski byłby zmuszony ogłosić sprawozdania swoich konsulów w Albanii i Macedonii, co niewątpliwie spowodowałoby interwencyę mocarstw.

Rekonstrukcya gabinetu tureckiego.

Konstantynopol. Gabinet został ostatecznie utworzony. Nominacya Talaad beya ministrem spraw wewnętrznych, została na razie odroczoną. Minister sprawiedliwości, Menduh, obejmuje także tymczasowo tekę spraw wewnętrznych. Ibrahim Sussa, Syryjczyk, katolik, zatrzymuje tekę poczt i telegrafów. Były minister rolnictwa, Sinapian, ormianin, katolik, obejmuje tekę robót publicznych.

Posłowie kreteńscy.

Ateny. Angielski krążownik „Medina", który wczoraj opuścił wody kreteńskie, aby udać się do Malty, wysadził uwięzionych na jego pokładzie posłów kreteńskich na pokład angielskiego okrętu wojennego „Diana".

Rewolucya w Chinach.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 3 stycznia).

Londyn. „Daily Mail" donosi z Szanghaju: Trzy krążowniki, należące do rewolucyonistów, przybyły do Czifu, który jest ich podstawą operacyjną w Chinach północnych. Jak stwierdzono, rewolucyoniści rozporządzają wielką ilością aeroplanów.

Wojsko wobec republiki.

Londyn. Wojsko w Lanczau oświadczyło się za republiką. Wojsko cesarskie w Hajczang stawi prawdopodobnie rewolucyonistom opór. Sytuacya jest bardzo poważna. Mandżurowie oskarżają Juanszikaja o zdradę.

Zawieszenie broni.

Hankau. Wojsko cesarskie opróżniło Hanang i zabrawszy baterye artyleryi, odjechało koleją na północ. Liuanheng dał komendantowi wojsk cersarskich zapewnienie, że nie obsadzi opróżnionych stanowisk. Zawieszenie broni ma być obecnie przestrzegane. Ostatnia walka nie była poważną.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 3 stycznia.

† Stanisław Brykczyński.

Lwów. Zmarł tu wczoraj Stanisław Brykczyński, poseł na Sejm krajowy, z kuryi wielkiej własności w Stanisławowie, prezes Rady nadzorczej Tow. kredyt. ziemskiego, przeżywszy lat 71. Pogrzeb odbędzie się jutro we Lwowie.

Z historyi rokowań marokańskich.

Wiedeń. Widocznie w odpowiedzi na zarzuty, zwłaszcza ze strony prasy wszechniemieckiej, iż hr. Aehrenthal niedostatecznie popierał dyplomacyę niemiecką przy rokowaniach w sprawie marokańskiej, „N. Fr. Presse" ogłasza artykuł, przedstawiający historye rokowań marokańskich między rządem niemieckim a francuskim. Z tego przedstawienia wynika, że rząd niemiecki kilkakrotnie wyraził życzenie, iż rokowania z rządem francuskim chce przeprowadzić sam, bez jakiejkolwiek interwencyi innego mocarstwa. Zresztą rząd niemiecki zawiadomił rząd wiedeński tylko o treści gospodarczej kwestyi marokańskiej, natomiast co się tyczy strony kolonialno-politycznej rokowań z rządem francuskim, rząd niemiecki nietylko nie przysłał rządowi wiedeńskiemu żadnych szczegółów, ale sam fakt tych rokowań trzymał w tajemnicy. Wobec tego hr. Aehrenthal nie mógł mieć na to żadnego wpływu i ograniczył się do oświadczenia, iż w zupełności popiera gospodarcze zamiary Niemiec w Maroku.

Choroba Curie-Skłodowskiej.

Paryż. Pani Curie-Skłodowska poddała się operacyi. Wróciła ona niedawno ze Sztokholmu i była już cierpiąca. Lekarze stwierdzili u niej zapalenie ślepej kiszki, które wymagało szbkiej operacyi. Operacya ta miała być dokonana wczoraj w jednem z sanatoryów paryskich.

Ucieczka kapitana Luxa.

Paryż. Kapitan Lux wyjechał stąd nagle bez podania swego adresu. Wszystkie zamierzone na jego cześć uroczystości zostały odwołane.

Budapeszt. „Esti Ujszag" donosi, że żyjący w Budapeszcie przyjaciele kapitana Luxa od dawna czynili przygotowania do jego ucieczki. Za ich pośrednictwem dostarczono mu pieniędzy i narzędzi do ucieczki. „Esti Ujszag" twierdzi, że Lux wyjechał z Kłodzka (Glatz) koleją na Węgry, a stamtąd do Austryi. Tu brakło mu środków na dalszą podróż. Oddano go tedy żandarmeryi, gdzie Lux przedstawił się, jako zbieg polityczny. Przyjaciele dostarczyli mu następnie pieniędzy na dalszą podróż do Paryża.

Nowe hasło wyborcze rządu niemieckiego.

Berlin. Ogłoszone w „Norddeutsche Allgemeine Zeitung", a skierowane przeciw socyalistom hasło wyborcze, jest dziś w całej prasie przedmiotem bardzo żywych komentarzy. Organ centrum „Germania" oświadcza, że hasło to pojawiło się późno, bo zaledwie kilka dni przed wyborami. Organa lewicy potępiają hasło kanclerza i wzywają wszystkie stronnictwa opozycyjne do złączenia się przeciw konserwatystom.

Podejrzana choroba.

Berlin. W ostatnich 24 godzinach nie zaszły w asylu żadne nowe zasłabnięcia. Ogółem z 200 wypadków zasłabnięć i śmierci, 50 przypisać należy zatruciu rybami, resztę zaś zatruciu alkoholem metylowym.

Zamach na b. ministra.

Paryż. W mieszkaniu byłego ministra Eyschina eksplodowała maszyna piekielna. Drzwi i okna zniszczone.

Rehabilitacya czynowników.

Petersburg. „Nowoje Wremja" donosi, że były szef żandarmeryi w Kijowie Kurłow, zamianowany został senatorem, a były szef ochrany w Kijowie, podpułkownik Kuliabko kierownikiem żandarmeryi granicznej. Rewizya zatem, przeprowadzona przez senatora Trusewicza w sprawie zamachu na Stołypina, doprowadziła do odznaczenia tych dwóch osób, skompromitowanych tym procesem.

Strajki

Bruksela. W Mons i Charleroi wybuchł strajk górników węglowych. Obawiają się, że przyjdzie do strajku generalnego.

Rosya w Persyi.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Petersburga: Rosyjski konsul w Teheranie zamierza zmusić regenta do opuszczenia Teheranu i zażądać od niego zobowiązania, że więcej do Teheranu nie wróci.

Wiedeń. Arcyksiężniczka Zyta, małżonka przyszłego następcy tronu, arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, jest już w stanie odmiennym.

Budapeszt. Hr. Khuen-Hedervary poddał się dziś operacyi katarakty. Stan pacyenta jest zadowalniający.

Paryż. „Temps" donosi, że były rosyjski minister handlu, Timiriaziew, zostanie zamianowany ambasadorem rosyjskim w Berlinie.

O reformę wyborczą.

(Telefonem.)

Lwów, 3 stycznia.

Subkomitet komisyi dla reformy wyborczej zebrał się dziś na naradę. Przybyli pos. Głąbiński, Laskowski, Rutowski, Sobolewski, Stadnicki, Starzyński, Halban, Federowicz, Sare, Vivien. W zastępstwie namiestnika wziął udział w naradach wiceprezydent namiestnictwa Grodzicki. Obrady były poufne. Poseł Stapiński zawiadomił subkomitet, że ani on, ani poseł Witos, nie będą mogli wziąć udziału w posiedzeniu, ponieważ zwołane na dziś rano zebranie ludowców nie ukończy do południa swoich obrad, a obaj posłowie mają od tego zebrania otrzymać dyrektywę co do stanowiska, jakie mają zająć w sprawie reformy wyborczej.

Przewodniczący subkomitetu zarządził wobec tego poufną pogadankę, która skończyła się o godz. 12 w południe.

Posiedzenie subkomitetu odroczone zostało do godz. 4 po południu.

Obrady ludowców.

Lwów 3 stycznia.

Dziś rano rozpoczęły się w sali „Gwiazdy" poufne obrady ludowców, przy udziale kilku posłów sejmowych i parlamentarnych. Obrady te dotyczą sprawy sejmowej reformy wyborczej t. z. stanowiska, jakie mają zająć posłowie ludowi sejmowi w sprawie reformy wyborczej

Z sali sądowej.

(O zbrodnię szpiegostwa.)

Kraków, 3 stycznia.

Przed trybunałem orzekającym sądu karnego rozpoczęła się dzisiaj rozprawa o zbrodnię szpiegostwa przeciwko 26-letniemu Mikołajowi Langnerowi, byłemu urzędnikowi kolejowemu, rodem z Warszawy. Jako współoskarżona zasiadła na ławie oskarżonych 31-letnia Marya Tkaczowa z Krosna. Prokuratorya oskarża ją dlatego, że udzieliła schronienia w swoim domu Langnerowi na prośbę siostry swojej Komoniewskiej, mieszkającej w Warszawie, z którą Langner przyjechał do Galicyi.

Wedle aktu oskarżenia, 18 września 1911 otrzymała krakowska komenda korpusu zawiadomienie, że ktoś mający do zakomunikowania ważną wiadomość, prosi o wydelegowanie zaufanego oficera do hotelu „Belvedere". Pod wskazanym adresem zjawił się kapitan sztabu generalnego, Rybak, w towarzystwie komisarza policyi Krupińskiego i tu przedstawił się im młody człowiek, podając swe nazwisko Zygmunt Wagner. Przybyłym oświadczył, że jest zaufanym mężem warszawskiego sztabu generalnego i że korzystając z tego, chce ofiarować swe usługi Austryi. Z toku konferencyi przekonali się przybyli, że nieznajomy jest widocznie prowokatorem, który chce podejść austryackie władze wojskowe. Dlatego konferencyę przerwano i Wagnera aresztowano.

Śledztwo wykazało, że aresztowany nazywa się Mikołaj Langner, a gdy znaleziono przy nim rozmaite opisy fortów, aparat fotograficzny (kieszonkowy) itd. przyznał się aresztowany, że jest szpiegiem wojskowym, że odbył w sztabie warszawskim trzechmiesięczny kurs szpiegowski, poczem został wysłany przez pułkownika Batjuszyna z misyą szpiegowską do Galicyi. Równocześnie wyjechała z podobną misyą agentka warszawskiej ochrany, niejaka Komoniewska, która dała Langnerowi polecenie do swoich krewnych w Krośnie i pod Wieliczką. Z Krosna wyjeżdżał Langer do Przemyśla i badał tamtejszą fortecę oraz ważną stacyę wojskową w Żurawicy.

Rozprawie, która rozpoczęła się o godzinie wpół do 10 rano, przewodniczy radca Jasiewicz, jako wotanci zasiadają radcy: Olszewski, Kraus i Ajdukiewicz, oskarża prokurator Marowski. Oskarżony Langner obrońcy nie ma, Tkaczową broni dr Kwieciński. Jako rzeczoznawcy wojskowi przybyli dwaj oficerowie sztabu generalnego, kapitan Ludwik Morawski i nadporucznik Wiktor Medina.

Prokurator zgłosił wniosek o tajność rozprawy, do czego trybunał się przychylił, a obrońca powołał na mężów zaufania obecnych na sali dziennikarzy. Następnie obrońca postawił ponowny wniosek o częściową tylko tajność rozprawy, do czego się tym razem trybunał przychylił.

Rozpoczęło się następnie przesłuchanie oskarżonego. Langner niczego nie pamięta, do winy się nie poczuwa, po co do Galicyi przyjechał nie wie.

Osk. Tkaczowa do winy się nie poczuwa. O szpiegostwie Langnera nic nie wiedziała, jak również o tem, że Komoniewska jest agentką rosyjską. Otrzymała od Komoniewskiej, która jest jej siostrą, prośbę o wyszukanie posady dla Langnera, wydalonego z Rosyi i o udzielenie mu chwilowego przytułku. Langner i Komoniewska bawili u Tkaczowej w Krośnie ośm dni, dokąd przybyli 8 września z. r. i wtedy oskarżona poznała Langnera. Szukali dla niego posady, ale z braku języka niemieckiego było to trudno.

Przew.: Czy pani nie zauważyła u tej pary jakich papierów rosyjskich?

Oskarżona: Nie, tylko to pamiętam, że przy mnie przerywali nieraz rozmowy i że rzeczywiście pisali jakieś listy po rosyjsku.

Przewodniczący: Pani otrzymała 50 rubli od męża Komoniewskiej z Warszawy. Jak to było z temi pieniądzmi?

Oskarżona: Komoniewska wyjechała z Langnerem do Wieliczki i powiedziała mi, że od jej męża przyjdą do niej pieniądze. Gdy pieniądze nadeszły, miałam telegrafować. Istotnie, przyszło 50 rubli na drugi dzień po ich wyjeździe. Pieniądze te odesłałam zaraz z powrotem do Warszawy, skąd przyszły.

Następnie przewodniczący odczytał parę listów, pisanych przez Langnera i Tkaczową do siebie.

Po pauzie rozpoczęło się

przesłuchanie świadków.

Pierwszy zeznawał p. Józef Rybak, kapitan sztabu generalnego w Krakowie. Otrzymał on od jednego z generałów list z podpisem litery W., aby się udał na poufną konferencyę do hotelu „Belvedere". Udał się tam w towarzystwie komisarza Krupińskiego i zastał oskarżonego Langnera, który przyznał się, że wysłał go do Krakowa generalny sztab z Warszawy w celach szpiegowskich. Chcąc się zemścić na jednym z oficerów sztabowych w Warszawie, pragnie oddawać usługi krakowskiemu sztabowi i prosi, aby mu pozwolono zostać w Krakowie. Wszystko to było bardzo podejrzane i dlatego oskarżony został aresztowany.

Komisarz policyi, p. Krupiński, podał zeznania oskarżonego w śledztwie. Oskarżony zeznał, że na szpiega wojskowego został zaangażowany przez niejakich Komoniewskich w Warszawie.

Małżeństwo to odgrywa wybitną rolę między szpiegami wojskowymi w Warszawie, Komoniewska kieruje szpiegami, wysyłanymi do Galicyi. Z Komoniewską udał się Langner do Krosna, gdzie miał dostać posadę. Posady tej nie dostał, wyjechał więc z Komoniewską do Krakowa, gdzie go aresztowano. Komoniewska, odjeżdżając do Warszawy, zostawiła Langnerowi list polecający do swej znajomej w Wieliczce, prosząc o przytułek dla niego.

Komisarz Krupiński oświadczył, że Tkaczowa w śledztwie zeznała, iż Langner, według jej przekonania, trudni się prowokatorstwem i wydaje ludzi rosyjskim władzom granicznym.

Tkaczowa wyjaśniła, że przez prowokatorstwo rozumie przemycanie towarów przez granicę.

Po przesłuchaniu świadka Emilii Mękowej, żony górnika z Wieliczki, i odczytaniu zeznań oskarżonych, złożonych w śledztwie, nastąpiło orzeczenie znawców wojskowych.

Przewodniczący na czas tego orzeczenia zarządził tajność rozprawy. Wyrok zapadnie po południu, rozprawa trwa dalej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Na rozpoczynający się obecnie **meeting wyścigów konnych w Nizzy** 4, 7, 9, 11, 14, 16, 18, 21 i 23 stycznia **przyjmuje zakłady startowe** do godziny 2 po południu filia biura **E. Lackenbachera Kraków** ulica św. Marka Nr 10 telefonu Nr 1168.

Kancelarya adwokacka **Dra Leopolda REINERA** przeniesioną została do domu przy ulicy Grodzkiej 23, II. p.

Kancelarya adwokacka **Dra Józefa DROBNERA** w Krakowie **przeniesioną została na ul. Gołębią Nr 2, róg ulicy Brackiej.** — — 639 1 3

„Swiat Słowiański" miesięcznik poświęcony słowianoznawstwu i przeglądowi spraw słowiańskich ze stanowiska polskiego — rozpoczyna w r. 1812 ósmy rok wydawnictwa. Prenumerata całoroczna 10 K, kwartalna 2 K 50 h. Administracya: Kraków, ulica Czysta L. 1.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 3 stycznia. (Giełda południowa).

Marki 117·67. Renta majowa 91·25. Renta koronowa węgierska 90·00. Akcye austr. zakł. kred. 654·—. Akcye węg. zakł. kred. 854·—. Akcye Anglobanku 3[illegible]6·70 Akcye Unionbanku 626·—. Akcye Bankvereinu 545·50 Akcye Landerbanku 552·50. Akcye kolei państwowych 731·50. Lombardy 110·75. Akcye fabryki broni 8[illegible]6·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 891·50. Rima-Muranyi 686·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2715·—. Losy tureckie 245·50. Ruble 254·50. Skoda 729·—. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 3 stycznia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 205·12. Tow dyskontowe 193·75.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska

Warszawa, 3 stycznia.

4-procentowa renta rosyjska 92·10 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 320·—; 4½-proc. listy ziemskie 89·15 rb; 4-proc. listy ziemskie 85·50 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 93·25 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 89·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 434·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 422·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 423·50 rb.; Cukrownie 306·50 rb.; Starachowice 260·— rb.; Lilpop 134·50 rb.; Rudzki 620·—; Rudzki nowe 124·50 rb.; Zawiercie 325·— rb.; Zyrardów 292·50 rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·26.

Giełda zbożowa

Budapeszt, 3 stycznia. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·69 do 11·70; pszenica na maj 11·54 do 11·55; pszenica na październik 10·78 do 10·79; żyto na kwiecień 10·22 do 10·23; owies na kwiecień 9·65 do 9·66; kukurudza na maj 8·44 do 8·45 kukurudza na lipiec 8·48 do 8·49; rzepak na sierpień 0·— do 0·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, pochmurno.

P. T. Amatorom żółtych tutek do papierosów poleca godna zaufania a znana z renomy fabryk **Rudolfa Herliczki** w Krakowie tutki **„OAZA"** które pod względem smaku, jakości i hygienicznego wykonania, wszystkie inne tego rodzaju wyroby przewyższają.

NA KARNAWAŁ

SPECYALNY MAGAZYN OBUWIA
„MARSO“
Kraków, ul. Grodzka 20

poleca dla Panów:
Lakierki w najnowszych fasonach.
Dla Pań:
Salonowe lakierki: białe i atłasowe w różnych kolorach w cenach: **K 5, 7, 10·50.** 470 2 10

Utwory muzyczne.

Do tańca z najnowszych operetek, wyciągi fortepian. Nowe edycye od 40 hal. począwszy na fortepian lub skrzypce. Podręczniki dla aranżerów. Żurnale i wzory do kostyumów maskowych. Biblioteki dla teatrów amatorskich. Monologi, pieśni i kuplety rozmaitej treści w obfitym wyborze poleca

KSIĘGARNIA POLSKA W KRAKOWIE
35 ul. Floryańska 35.

Tamże ekspedycya czasopism tak kraj. jak i zagran. 842 1 0

Poszukuję dzierżawy

od 180—200 morgów. Zgłoszenia R. S. poste rest. Kraków, gł. poczta. 607 1 3

1 lub 2 panów

znajdzie wygodne umieszczenie (osobny pokój z osobnem wejściem), z całem utrzymaniem i usługą. Zielona 14, II p., drzwi na lewo. Fortepian w domu. 67 1 4

Pianino

bardzo dobre, stół (może być na 30 osób), 18 stołków do jadalni, różne biurka, szafki, szafy, łóżka, stoły, maszyny do szycia, dubeltówka i inne meble używane, w dobrym stanie, do sprzedania. Najtaniej sprzedaje Katolicki handel, Kraków, ul. św. Jana 28, parter. 615 1 10

Ceglarską maszynę

używaną, większą, kupię. — Zgłoszenia: Gutkowski, Bronowice, cegielnia, poczta Łobzów. 611

Krupnicza 10, II p.

Pokoje na czas krótszy i dłuższy — z utrzymaniem lub bez. 612 1. 5

Wydział Związku Techników Wiertniczych w Borysławiu rozpisuje niniejszem

Konkurs

na posadę **redaktora** dwutygodnika „Ropa“, pisma wychodzącego w języku polskim i niemieckim.

Oferty pisane z podaniem dokładnego opisu przebiegu życia, oraz bliższych warunków, nadsyłać pod adresem Wydziału Związku najpóźniej do **dnia 14 stycznia 1912 r.** Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Wydział Związku Techników Wiertniczych. 595 1 2

Maszyna parowa 70 HP.

z kondensatorem, w dobrym stanie, tanio do nabycia w parowym młynie Löffelholza i Vogelhuta w Brzesku. Pracuje od 5 lat, będzie w ruchu do 1-go czerwca 1912. 609 1 6

Chłopca

do praktyki w handlu kolonialnym i delikatesów przyjmie **Wojciech Olszowski, Kraków,** Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej. 605 1 6

Buchalter-bilansista

samodzielny, niemiecko-polski korespondent, zdolna siła, poszukuje posady, ewentualnie na prowincyi zaraz. Zgłoszenia pod **„Zdolność“** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 614 1 4

SKŁAD FORTEPIANÓW

pianin i harmonium
oraz wypożyczalnia
ZYGMUNTA RABY
Kraków, ul. św. Jana l. 13

poleca najlepsze instrumenta Braci Stingl i kilku innych firm. Fort. używane krótkie zawsze na składzie. 251 2 0

Panna

biegła w ekspedycyi, potrzebna do cukierni **A. Piaseckiego, ulica Długa 12.** — Zgłoszenia osobiste o godz. 8 w. 216 2 0

Młodego pomocnika

handlowego, z działu korzenno-śniadańkowego, poszukuje zaraz handel **H. Goldberga w Krakowie,** ul. Wolska 25. 534 2 3

L. E. 737/11. 580 1 3
9

Edykt.

W tutejszym Sądzie odbędzie się **dnia 16 stycznia 1912 r.** o godzinie 10 rano w biurze Nr 5 licytacya realności lwh. 980 ks. gr. gm. kat. Skawina, składającej się z willi z ogródkiem, studni, 3 drzew jesionowych i ogrodzenia.

Realność ta oszacowana na 17745 K, przynależności na 555 K.

Najniższa cena wznosi 9150 K.

C. k. Sąd powiatowy Oddział II.

Skawina, dnia 8 grudnia 1911.

Magister farmacyi

poszukuje posady. J. M. poste restante Podgórze. 492 2 3

Wiedeński

lekki faetonik na gumach, lekkie wiedeńskie lando, bardzo mało używane i sanki tanio do sprzedania u Stanisława Szymika, lakiernika powozów, w Krakowie, ul. Niecała 4. 440 6 6

Do wynajęcia

stajnie, magazyny

obok dworca kol. Podgórze-Płaszów. — Wiadomość u Maurycego Haasa w Podgórzu, Lwowska 4. 401 6 0

Ostrzeżenie!

Zawiadamiam, że żadnych weksli nie podpisałem — i jeżeli jakie z mym podpisem krążą, płacić ich nie będę.

Polanka Wielka, 30 grudnia 1911.

508 3 3 **Teofil Wysocki.**

Poszukuję modniarki

Reflektuję na pierwszorzędną siłę za żądanem wynagrodzeniem. Magazyn mód, Jasińska, Lwów przy pasażu Mikolasza, Bielowskiego 3. 438 7 7

W jaki sposób mogę przyjemnie, a zarazem pożytecznie spędzić długie zimowe wieczory???????

Ucz się obcych języków w Instytucie Berlitza. Ul. św. Jana l. 3, I p. 461 2 0

Podróżujący

zdolny fachowiec, znajdzie posadę stałą. **Zajączek i Lankosz,** skład sukna, **Lwów,** Jagiellońska 3. 432 4 0



Główny skład w Drogueryi J. Hanak i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 529 1 10

Tanio do nabycia

bardzo mało używana **żniwiarka,** prawie nowa, marki „Czerwinka“. — Bliższa wiadomość w firmie **Jan Boduch & Ska, Nowy Sącz.** 428 6 10

Wincenty Graff

tapicer-dekorator
w Krakowie, Karmelicka 3

273 poleca swój 1 0

Magazyn obficie zaopatrzony w meble stylowe, portyery, dywany, firanki, tapety itp. Podejmuje się wszelkich robót w zakres tego zawodu wchodzących.

33 Starowiślna 33

PETZENBAUM

Specyalne meble kuchenne i przedpokojowe. 382 8 10

Realność

przy plantach, korzystnie do nabycia. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość u adwokata Dra Zimmermana, ul. św. Gertrudy 24. 427 5 15

Nowo otwierający się w Krakowie

Zakład przemysłu budowlanego poszukuje pod korzystnemi warunkami:

1) **Pierwszorzędną siłę kupiecką,** obeznaną z wszystkiemi w fach wchodzącemi artykułami; 417 5 0

2) **Technika,** zdolnego do samodzielnego zaprojektowania kanalizacyi, ogrzewania centraln., zaprowadzenia Vacuum-cleaner, wodociągów i t. d.

Zgłoszenia pisemne pod **„E. L.“** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2.

Setki pobudek

do kupna przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju, zawiera mój katalog główny z około 4000 odbitek, który na żądanie każdemu wysyła się za darmo, opłacony. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD, Brüx Nr 686** (Czechy). 139 7 7

Figol

Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający.

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.** Żądać wyraźnie „Figolu Jahra“. Innych wyrobów nie przyjmować. Składy we wszystkich aptekach. 278 23 50

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	koron
Ezopa. **Bajki** w opracowaniu Or Ota	4—
Konopnicka M. **Pan Balcer w Brazylii.** Wydanie nowe 8-o 9 K, w oprawie	12—
Świat zwierząt. Zeszyt VIII—XII po	1·50
Świat zwierząt. Zwierzęta ssące. Całość	20·80
Świętochowski A. **Źródła moralności**	5·20
Weyssenhoff. J. **Znaj pana.** Nowele	4—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 9734 2 3

Krystalina

przeciw pierzchnieniu i pękaniu naskórka, usuwa czerwoność rąk, nadaje białość i aksamitną miękkość. —

Tuba 50 halerzy. 223 1 0

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice 20. Lwów, Sykstuska 25.

EFRAIM WIKLER

w Krakowie, Stradom 16
(obok c. k. Komendy wojskowej)

poleca

Zapasy płótna, bielizny stołowej, własnego wyrobu po cenach fabrycznych. 383 7 10

Na żądanie cennik wypraw ślubnych.



AUTOMATYCZNY
kieszonkowy pistolet
„STEYR“

z lufą łamaną i odskakującą.

Bezwarunkowo niezawodzący.

Wyrób precyzyjny Austryackiego Towarzystwa fabryk broni w Steyr. — Dostać można u wszystkich rusznikarzy i w handlach broni. 395 7 5

Pięć cudów Wschodu

które paniom krajów wschodnich nadają olśniewającą wdzięk, zachwycającą piękność, cudowną delikatność i nieskazitelność cery, były dotąd ściśle zachowywaną tajemnicą. Jako aptekarzowi osiadłemu przez kilka lat na Wschodzie, udało mi się, dzięki szczęśliwym stosunkom i wielkim ofiarom, zdobyć prawdziwe przepisy wschodnich lekarzy, podający składniki i sposób przyrządzania tych niedoścignionych hygienicznych środków piękności i każda pani może teraz osięgnąć najbardziej upragniony cel: piękność, młodzieńczość i powab — przez pięć cudownych środków Wschodu.

1. Prawdziwy wschodni krem „Zeïdijje“ nie zawiera żadnych przetworów metalicznych, które wprawdzie wnet skutkują, ale też i niszczą cerę na zawsze. Krem ten wydelikaca skórę i czyni ją miękką, usuwa gruntownie wszelkie skazy piękności, nie zawiera tłuszczu, można go użyć za dnia, nie nadaje skórze obrzydliwego połysku i nigdy się nie psuje: czerwoność, zmarszczki, piegi znikają osięga się świeży, młodociany wygląd. Przytem wystarcza dziesiąta część tej ilości, w jakiej się potrzebuje innego kremu. **Cena złocistego słoika 2 K, słoik na próbę —·80 K.**

2. Prawdziwy wschodni, osobliwie przyrządzony, proszek do mycia „Zeïdijje“, najwybitniejszy z pośród wschodnich środków piękności, orzeźwia wybornie system nerwowy, zastępuje kąpiele z kwasem węglowym i elektryczne, powiększa miękkość i elastyczność skóry, zapobiega tworzeniu się zmarszczek, stwardnieniu i pękaniu skóry, wydelikaca płeć i spełnia najbardziej wymarzone życzenia każdej pani. **Cena puszki blaszanej 1·50 K.**

3. Prawdziwe wschodnie mydło „Zeïdijje“ klejnot kosmetyczny nadaje białość alabastru i młodocianą świeżość. **Cena kawałka 1 K.**

4. Prawdziwe wschodnie perfumy „Zeïdijje“. Czysta esencya. Rozpuszcza się je 77 gramami spirytusu, przez co otrzymuje się ilość, która inaczej trzy razy tyle kosztuje. Co do powabu, jakoteż wytwornego, zachwycającego zapachu nie dorówna im żadna woń. **Cena flakonu 4 K.**

5. Prawdziwy wschodni puder „Zeïdijje“ (biały, kremowy, różowy) pokrywa dyskretnie wszelkie skazy w piękności cery i uzupełnia nadzwyczajną skuteczność powyższych środków piękności. **Cena 2 K.**

Kto chce osięgnąć ten świetny skutek, powinien użyć tych wszystkich pięciu środków tak harmonijnie, jak się to dzieje na Wschodzie, jednakże i każdy poszczególny z tych wspaniałych środków prowadzi do celu w zupełności — osięga się czarującą piękność mieszkanek Wschodu. Całego garnituru dostarcza się **opłatnie** za **10·50 K.** Oddzielnie po otrzymaniu należytości wraz z 30 h. na opłatę przesyłki (także znaczkami listowemi). Jedynie prawdziwe wysyła chemiczne laboratoryum prawdziwych wschodnich środków kosmetycznych **aptekarza Gustawa Prochego, Brčka, Bośnia.**

Tysiące uznań.

Odznaczone na wystawie w Paryżu, Pradze, Londynie złotymi medalami.

Skład główny w Krakowie: drog. J. Hanaka i Ski, ul. Szewska 5; we Lwowie: drog. J. Rechena, ul. Halicka 18; w Brodach: apteka Z. Rosenberga. 388 3 9

Zwrotnica kolejowa

(Drehscheibe) o średnicy 4·50 m. z obręczą żelazną, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość w Wapienniku firmy Liban i Ehrenpreis w podgórzu. 506 2 3

Subjekt cukierniczy

wszechstronnie uzdolniony — znajdzie stałą posadę. **Edward Rybiński, Kraków, Wiślna l. 3.** (Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi. 583 2 2



275 20 30

Mają: Elektrownia miej.; inż. W. Drzymuchowski, ul. Dunajewskiego 9; Stanisław Grünberg i Ska, Bracka 9; Gallus Hruška, ul. Radziwiłłowska 19, J. Binder, dypl. inżynier, Kraków, św. Gertrudy 23



256 1 0

Kucharka

restauracyjna, mająca praktykę w wydawaniu porcyj, poszukuje zajęcia zaraz lub później. Adres: Biuro Krasuskiej, ulica Jagiellońska. 501 2 2

Objady

z trzech dań po 1 koronie i kolacye po 60 hal, na miejscu i do domów, wydaje dom prywatny **ulica Kołłątaja l. 9, parter,** pierwsze drzwi na prawo. 498 2 4

Zdolny bufetowiec

potrzebny od 15-go stycznia do firmy **Kazimierz Huet, Kraków,** ul. Floryańska 23. 502 3 3

Lokale na sklepy

i wszelkie piwnice, do wynajęcia w ruchliwej, pierwszorzędnej ulicy. Tamże do wydzierżawienia konsens na winiarnię. Zgłosz. list. pod: **„10“** przyj. Adm. N. Reformy. 435 3 6

Ucznia do praktyki

w zakładzie, oraz **panny do biura** z ładnem pismem, buchalteryą, sprytnej i umiejącej dobrze rachować, poszukuje Zakład „Zorza“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 7. Mające zdolności rysunkowe mają pierwszeństwo. 9898 3 3

Instytut obcych języków
The Anson School
w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej l. 9

podaje do wiadomości, iż oprócz osobnych lekcyj które rozpocząć można każdego dnia, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu. 475 3 11

Nadto dnia 1 i 15 stycznia 1912 r. rozpoczną się kursy popularne (niższy i średni) jęz. angielskiego, francuskiego i niemieckiego. Wykłady odbywać się będą dwa razy tygodniowo w godzinach popołudniowych i wieczornych.

Opłata miesięczna wynosi 4 K.

Węgiel z Królestwa

wartości opałowej 7000 kaloryj. Zamówienia na wagony przyjmuje Seweryna Dzięciołowska, Kraków, ul. Staszica 9, parter 490 2 3

Mieszkania

z utrzymaniem za 80 K mies. lub za lekcyę, ewent. z dopłatą, poszukuję. — **Filozof-germanista** poste rest. **Bochnia,** za okazaniem kwitu. 494 2 5

Magazyn rękawiczniczy

jest do sprzedania z powodu familijnych stosunków. Adres: **M. M.,** Grodzka 53, Kraków. 497 2 3

W kancelaryi adwokackiej

na prowincyi przyjmie zaraz posadę rutynowany solicytator adw., słuch. III r. praw, posiadający chlubne świadectwa, piszący biegle na maszynie. Zgłoszenia pod **Solicytator** poste restante **Oświęcim.** 577 2 3

Asystent farmacyi

poszukuje stałej posady lub zastępstwa. **„Asystent“** poste restante **Tarnów.** 536 2 4

SKLEP

z mieszkaniem (lub bez) ul. Długa 74, zaraz do wynajęcia. 491 2 0

Korzystne

jest zakupno przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju u c. i k. nadw. firmy **Hanns Konrad, dom wysyłkowy, Brüx Nr 696 (Czechy),** która swój **obficie ilustrowany katalog główny z przeszło 4000 odbitek** wysyła na żądanie zaraz każdemu zadarmo, opłacony. 148 6 7

Ciepło w mieszkaniu będzie miał każdy, jeśli zamiast niepraktycznych wałków do okien, użyje 347 10 10

Niewysychającego kitu

wyrobu Drogueryi w Kołomyi.

Tańszy, praktyczniejszy, zabezpiecza pewnie przed zimnem, niedopuszcza wilgoci i nie niszczy okien.

Kg. 60 hal. Pakiet pocztowy $4\frac{1}{2}$ kg 3 kor. franco. Kilogram wystarcza na 5 normalnych okien. Wysyłka za zaliczką. Przy zamówieniu podać kolor

Kwiatowa woda kolońska
Juliana Józefowicza

odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym. Cena flakonu kor. 2·20 i 1·30, w Krakowie u Reima i Sp., Linia A-B, u J. Hanaka, Szewska 5, u Fr. Zopotha, Sienna 12, oraz w innych perfumeryach i drogueryach. 365 3 6

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.